



KRZYŻÓWKA
nagrody wartości
50.000 zł

1987 rok • 20 zł



Hotel „Rodło” w Pile swą nowoczesnością przyciąga uwagę mieszkańców miasta i przyjezdnych.

Fot. Przemysław Janicki

W sierpniu br. mija 65 lat od powstania Związku Polaków w Niemczech. Jednoczył on w okresie międzywojennym organizacje i instytucje polskie na terenie Niemiec. Do podstawowych zadań Związku należało integrowanie ludności polskiej, umacnianie jej poczucia przynależności narodowej i obrona przed próbami niszczenia ekonomicznego, kulturalnego, a przede wszystkim pielęgnowanie mowy ojczystej, która znaczyła przetrwanie.

Gdy mowa polska znaczyła przetrwanie

Ziemia Złotowska, Lubuska i Bytowska pozostawały w niewoli niemieckiej od 1772 roku. Tamtejsza ludność polska jednak nigdy nie traciła nadziei i wierzyła, że Polska powróci. Ludność ta brała udział w walkach wyzwoleniczych, łączyła się z Legionami Dąbrowskiego

i walczyła w Powstaniu Wielkopolskim. Przetrwała najgorsze okresy „Kulturkampfu” i skutecznie przeciwstawiała się wszelkim zakusom germanizacyjnym.

Nadzieja na powrót tych ziem w granice państwa polskiego nabrała realnych kształtów po klęsce

Niemiec w pierwszej wojnie światowej. Polacy nie czekali już na podpisanie traktatu pokojowego i przystępowali do organizowania własnej władzy lokalnej.

Według pierwszej wersji Traktatu Wersalskiego z dnia 7 maja 1919 roku włączono większą część

Ziemi Złotowskiej do Polski. Na taką wieść powstała ogromna radość ludu polskiego, stawiano bramy triumfalne, a w kościołach odprawiano nabożeństwa dziękczynne. Radość nie trwała jednak zbyt długo, gdyż po podpisaniu Traktatu Wersalskiego (28.06.1919) dowiedzieli się dopiero w lipcu o przesunięciu granicy na Ziemi Złotowskiej o 15 kilometrów na wschód od linii kolejowej Piła-Chojnice. O losach zdecydowały interesy jednego magnata pruskiego — księcia Hohenzollerna, spokrewnionego z dworem angielskim, który posiadał na ziłotowszczyźnie duże majątki ziemskie.

Lud Ziemi Złotowskiej nie chciał się pogodzić z tak krzywdzącym Traktatem Wersalskim. Wysłano delegację do podkomisariatu na Prusy Zachodnie przy Naczelnej Radzie Ludowej w Poznaniu i do rządu polskiego w Warszawie. W pierwszej delegacji brali udział: Antoni Jasiek, autor znanej monografii o Ziemi Złotowskiej i Jan Brzostowicz, młynarz, gorący patriota. Oba pochodzili z Zakrzewa. W następnej delegacji uczestniczyło dwunastu wieśniaków pod przewodnictwem Antoniego Jasika oraz Izydora i Władysława Maćkowniców. Delegacje wielokrotnie przekraczały linię demokrację, a właściciel front wojenny i przywoził do Naczelnej Rady Ludowej nie tylko protesty i postulaty, ale i pieniądze

(ciąg dalszy na str. 4)

W NUMERZE:

I znów — jak co roku — przekazujemy do rąk Czytelników jednodniówkę Towarzystwa Miłośników Miasta Piły. Na ośmiu stronach czwartego wydania „Piła Mówi”, znajdziecie wiele ciekawej publicystyki i informacji związanych głównie z grodem Staszica. Przygotowali je dziennikarze i współpracownicy, dla których wszystko co dotyczy Piły jest bliskie oraz nie pozbawione tajemnicy.

Do przeczytania polecamy m.in:

- O 65 rocznicy powstania Związku Polaków w Niemczech — str. 1.4
- Wywiad z wojewodą pilskim Zbigniewem Rosińskim — str. 3
- Gdy Piła przemówiła — str. 5
- Komunikacja miejska — jaka jest? — str. 6
- Na ostatni guzik — str. 8

Klub...eksporterów

Osoby, organizacje mające wspólne zainteresowania, dążące do określonego celu skupiają się w różnego rodzaju klubach. Mogą one mieć charakter towarzyski, polityczny, czy gospodarczy.

W końcu lat 70-tych przedsiębiorstwa sprzedające swe wyroby zagranicą miały trudności z wyrobami kontrahentów, z inicjatywą Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Pile utworzyły Klub Eksporterów. Akces zgłosił wtedy 18 przedsiębiorstw z naszego regionu. Od tej pory jego członkowie mają możliwość uczestniczenia dwa razy w roku w posiedzeniach. Odbierają one z udziałem przedstawicieli, swego rodzaju opiekunów — z Polskiej Izby Handlu Zagranicznego i Ministerstwa Handlu Zagranicznego. Takie spotkanie jest okazją do zapoznania się z wynikami eksportowymi macierzystych zakładów i w kraju. Omawia się plany, zapoznaje z dokumentami i umowami stymulującymi rozwój handlu. Jest to wreszcie możliwość poznania kierunków i mód. Posiedzenia eksporterów odbywają się zawsze w innym przedsiębiorstwie, będącym członkiem Klubu. Jest to więc okazja bliższego poznania technologii i wyrobów finalnych eksportera — członka Klubu. Przy należności do Klubu nie daje żadnych materialnych profitów. Jest jedynie dobrowolnym stowarzyszeniem o charakterze uświadamiającym i informacyjnym.

Od chwili wprowadzenia nowych zasad gospodarowania w pilskich przedsiębiorstwach zwiększyło się zainteresowanie wysyłaniem towarów do zagranicznych odbiorców. W wielu najaktualniejszych stało się hasło „Eksportować” — by egzystować. Eksport to bowiem jedyny sposób na zbieranie dewiz. Te zaś są nieodzowne w każdym zakładzie do zakupu maszyn, surowców, części zamiennych i najdrobniejszych nie-raz, ale koniecznych detali. Umowy eksportowe zaś zobowiązują do solidności, wysokiej jakości wyrobów, ale także umożliwiają stały „kontakt” z najnowocześniejszymi technologiami, wzorami oraz modami i oczekiwaniami zagranicznych klientów.

Polityka proeksportowa lat osiemdziesiątych spowodowała, że chcąc wstąpienia do Klubu zgłosiło więcej przedsiębiorstw i spółdzielni. Przed 2 lata liczba członków zwiększyła się do 30. Obok potentatów eksportowych, jak Fabryka Maszyn Rolniczych „Rofama” w Rogoźnie, Zakłady Sprężu Oświetleniowego „Polam” w Pile, współpracują młodsze: Lubuskie Zakłady Okrętowe „Lubmor”, Spółdzielnia Meblarska w Czarnkowie, Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las” w Dobrzycu.

Klub Eksporterów ma swoją sekcję współpracy z Związkiem Radzieckim. Należy do niej eksportujący swe wyroby do naszego wschodniego sąsiada. Jak do tej pory wspólnie poznały radzieckiego kontrahenta 14 pilskich zakładów. Największe doświadczenie we współpracy z radzieckimi odbiorcami ma rogozińska „Rofama” specjalizująca się w produkcji urządzeń suszarniczych do ziarna i zielonek. W tym roku „Rofama” zamierza wysłać do ZSRR rekordową ilość swych wyrobów — wartości 64 mln złotych. Eksportem podobnych rozmiarów mogą się poszczycić w Wielkopolsce jedynie Zakłady Cegielskiego... PIW

P.S. Od założenia tj. od 1979 roku pracami Klubu Eksporterów województwa pilskiego kieruje dyrektor Jerzy Olszak z rogozińskiej „Rofamy”. Jest to chyba jeden z dłużej urzędujących szefów w województwie.

„PIŁA MÓWI” — jednodniówka Towarzystwa Miłośników Miasta Pily. Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Pile. Nr. 1390/87 t. 6000 2-11/1

Mówiąc o Janie Nowaku z Pily, niektórzy jednoznacznie pukają się w głowę, inni go podziwiają. Rzadka to postać. Kosztem swoich ułupów, wolnego czasu przepracował społecznie 20 tysięcy godzin!!! Ile to jest 8 godzinnych dniówek, lat pracy — można łatwo wyliczyć. Była to zawsze praca wymierna i namacalna — z łopata, z taczka w ręku.

Jana Nowaka widziano pracującego na budowie Pilskiej Fabryki Domów, trasach Gorzowskiej i Złotowskiej, Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, pomagał budowniczym Centrum Zdrowia Dziecka. Wcześniej, w latach pięćdziesiątych jako ochotnik ZMP odbudowywał Warszawę, wznoślił Nową Hutę z rygielami „Służba Polsce”. Starczyło też pracy dla niego przy odgruzowywaniu Pily.

Jak wspomina pan Jan — okrutny czas oczekiwania na wolność, przedwczesna śmierć matki i konie-

Praca jest wszystkim

WIESŁAWA PINKOWSKA

czność opiekowania się młodszym rodzeństwem, czy wreszcie ogromny zapal do odbudowy zniszczonego kraju, wielki w tych latach szacunek do pracy, ukształtowały taką, a nie inną postawę wobec życia. Praca stała się jego jedynym przesłaniem. A obowiązki pracy przypisało Janowi Nowakowi bardzo wcześnie. Jako

15 letni chłopak został pomocnikiem traktorzysty. W tamtych latach pracowało się dużo. Minimum 12 godzin dziennie. Kraj był w ruinach. Lata sześćdziesiąte, to przepro-

wadza z Kaczor do Pily. Jan Nowak został pracownikiem ZNTK. Ciężki wypadek w zakładzie okaleczył go na zawsze. Stracił oko i częściowo słuch. Mógł iść wtedy na rentę inwalidzką, ale życie bez pracy, to nie dla Jana Nowaka. Nadal pracował w ZNTK. W latach siedemdziesiątych znowu było dużo do zrobienia w stoli-

zawód dłuższy niż inni. Nie kilka godzin, ale kilka dni, miesiące. Pomagał wykorzystując swoje ułupki wypoczynkowe. W czasie dwóch z nich pojechał nawet do Warszawy, na budowę Centrum Zdrowia Dziecka. Jedynie za kąt do spania pracował ile mógł. Mile wspomina ten pobyt, bo i mile przyjęli tam kolegów z Pily.

Smak chleba

JACEK KIEPEL

Nazywają go nestorem polskich piekarzy, choć nie tyle wiek (ma dopiero 67 lat) co 40 lat przepracowanych w tym zawodzie usprawiedliwia to określenie. A byłoby ich więcej, gdyby nie wojna. To jej wybuch sprawił, że Tadeusz Rożek uprawiania chleba i mistrzowskie zdobył dopiero 1947 roku, choć zawodu uczył się jeszcze w sanacyjnej Polsce, od dobrych przedwojennych mistrzów. Te lata wspomina teraz z pewnym rozróżnieniem. Piekarsz był wówczas kimś ważnym, otaczał go powszechny szacunek i poważanie.

Kiepscy piekarze raczej się nie zdarzali. Nielatwo było dostać się na naukę, jeszcze trudniej ją skończyć, ale za to potem...

Do Pily przybył w 1947 roku. Własnymi siłami wyremontował starą piekarnię i rozpoczął pracę nareszcie na swoim. A nie było wówczas łatwo. W zniszczonym mieście było około 30 piekarzy, a więc konkurencja duża, a zaopatrzenie w mąkę raczej kiepskie. Jednak nikt wtedy nie narzekał na jakość pieczywa.

Niedługo jednak cieszył się własną wymarzoną piekarnią. Nowopowstała PPS „Społem” przejęła zakład wraz z całym wyposażeniem i co było robić — pozostała państwowa posada.

Na swoje wrócił dopiero w 1957 roku. Odnowił zaniedbaną przez lata piekarnię i znowu zaczął wyrabiać chleb. Powoli zdobywał renomę u stałych klientów. Tak minęło kolejnych 30 lat.

W tym czasie nic ważnego się nie wydarzyło. Może tylko do rzeczywiście ważnych zdarzeń zaliczyć można przyście na świat dwóch synów. A poza tym tylko praca i praca.

Pobudka o 3 rano, a w soboty o 24. Praca do godziny 9, potem kilka godzin snu. Człowiek ani się obejrzał jak przeleciał szmat czasu odmierzaną tylko kolejnymi bochenkami smacznego chleba wyjmowanymi z czeluści pieca.

Czy smaczne? Kto wąpi — może sam sprawdzić. Tade-

usz Rożek ma swoich stałych klientów, wciąż przybywają nowi, chociaż takich, którzy pamiętają czas, gdy zaczynał, pozostało już niewiele. Trudno znaleźć takiego, który narzekałby na jego chleb. Chociaż mistrz sam przyznaje, że dzisiaj dużo trudniej jest upiec smaczny chleb, niż kiedyś.

Trudno się dziwić. Dawniej młynarz, przywożąc mąkę do piekarni życzył tylko dobrego wypieku, a o zapłacie nawet nie wspominał. Dopiero kiedy okazało się, że jego mąka jest na pewno dobra, przychodził po pieniądze. Jeśli nie — cała dostawa wracała do młyna, a na jej miejsce przywoziło się nową.

Wiadomo przecież, że to właśnie mąka przede wszystkim decyduje o jakości chleba. Dzisiaj mąka jest bardzo nierówna — raz lepsza, innym razem gorsza. Trudno w takiej sytuacji postępować według ustalonych receptur. Czasem nawet tak bogate doświadczenie zawodzi. Wystarczy drobniak, by cały wypiek był do niczego, a przecież nie można wypuścić z piekarni byle czego. Tradycja i zawodowe zasady na to nie pozwalają. Stąd ciągle próby i doświadczenia. Ciągłe myślenie o pracy.

Każdy mistrz w tym fachu ma swoje recepty, tajemnice, sztu-

czki sobie tylko znane; przekazywane w tradycji rodzinnej zdobywane wieloletnim doświadczeniem. Jednak żaden mistrz nie ośmielił się powiedzieć, że poznał do końca tajniki wypieku chleba.

Trudno jest to pojąć młodym, których zresztą niewiele garnie się do tego zawodu. Wprawdzie obaj synowie poszli w ślady ojca i pracują wspólnie z nim w rodzinnej piekarni, jednak do chleba podchodzą już bez tego nabożeństwa, bez tej czci i szacunku, jak kiedyś ojciec. Czasem aż krew kipi, kiedy taki młodziak machnie ręką i powie: eee, „może być. Dawniej, jeśli uczeń coś sknocił — drogo za to płacił. Dlatego dzisiaj ci starzy, z przedwojennej jeszcze szkoły mistrzowie otaczani są taką estymą i wiarą w solidną, dobrą robotę, którą mają we krwi.



T. Rożek z synami.

Fot. Eugeniusz Mikuszewski

Wołanie o czystą wodę

Powołanie w Pile Spółki Wodno-Ściekowej „Gwda” ożywiło nadzieje na wybudowanie w nieodległej przyszłości oczyszczalni ścieków i uporządkowanie w mieście spraw związanych z ochroną rzeki Gwdy.

Gospodarka ściekowa była (i niestety jest nadal) jedną ze słabszych stron komunalnej infrastruktury blisko już 70 — tysięcznej Pily. Świadczy o tym nie tylko widok przelewających się nieczystości ze starych osadników, zalewania piwnic w budynkach położonych w dolnej części miasta, ale także niepokojący stopień degradacji wód rzeki Gwdy.

Ten ponury obraz dopełnia jeszcze fakt wlokącej się latami przebudowy przepompowni ścieków przy ul. Bieruta (jej modernizacja — na szczęście dobiega już końca) oraz zły stan techniczny kanalizacji ściekowej i deszczowej.

W ostatnich latach jednak coś drgnęło. Poza wspomnianą już budową przepompowni przy ul. Bieruta, a także funkcjonującą od dłuższego czasu podobną stacją przy ul. Walki Młodych, wybudowano kilka nowych odcinków kolektorów sanitarnych, przejmujących ścieki z Górnego i Śródmieścia Pily. Nie oznacza to jednak, iż przedsięwzięcia te radykalnie poprawiły sytuację w zakresie ochrony wód. Nadal bowiem obserwuje się przelewanie ogromnych ilości ścieków do Gwdy, a widok ten w sąsiedztwie bulwarów i parku oraz pływających po rzece łabędzi

i kaczek, szczególnie jest rażący. Jaka jest bowiem gwarancja, że spływające komunalne i przemysłowe nieczystości, pewnego dnia nie zatrują całkowicie środowiska wodnego?

W tej sytuacji, budowa oczyszczalni jest szczególnie pilna. Podjęte zostały już pierwsze prace organizacyjne związane z funkcjonowaniem Spółki, która zajmuje się realizacją oczyszczalni ścieków w Pile.

Budowę oczyszczalni o powierzchni 70 hektarów na terenach Leszkowa Spółka zaczęła już w przyszłym roku, a zakłada się sześciolenny okres realizacji. Po rozruchu obiektu (składającego się z dwóch segmentów: oczyszczalni chemicznej i biologicznej), przyjmować on będzie ponad 39 tys. metrów sześciennych ścieków na dobę, czyli tyle ile zrzuca nieczystości w ciągu dnia 90 tysięczne miasto. Natomiast w dalszej przyszłości przedsięwzięcie to neutralizować ma 54 tys. metrów sześciennych tych zanieczyszczeń.

Realizacji tej największej w historii Pily komunalnej inwestycji podejmie się poznańska „Hydrobudowa”, przedsiębiorstwo przygotowane i najbardziej doświadczone w budowie obiektów gospodarki wodno-ściekowej. Gromadzone są już środki na wykonanie tego zadania. Spółka kupia ponad 20 udziałów, przy czym lista członków nie jest jeszcze zamknięta. Każdy zakład czy nawet firma prywatna może bowiem przystąpić do tego zrzeczenia, wpłacając określone umowy kwoty pieniędzy. A potrzeba ich bardzo

dużo. Wartość całej inwestycji szacuje się wstępnie na ok. 1,6 mld zł. Znaczną część tej kwoty Spółka otrzyma z budżetu wojewódzkiego i z funduszu ochrony środowiska, a także z ministerstwa, ale pod warunkiem zgromadzenia połowy środków. Oprócz tego, dużą część pieniędzy stanowią mają wpłaty udziałowców, a więc zakładów pracy. Wartość proponowanych przez Spółkę środków, które wpłaciliby udziałowcy jest różna, w zależności od wielkości firmy jak i stopnia zrzucania przez nich ścieków. Przystępującym do Spółki „Gwda” gwarantuje się wprowadzenie różnych ulg podatkowych oraz związanych z funduszem rozwoju i amortyzacji. Poza tym stosowane ma być zawieszanie kar za zanieczyszczenie wód. Ta ostatnia z wymienionych zachęt nie zwalnia jednak zakładu od wyłączania ich spod kontroli w zakresie ochrony wód jak i ich bezkarności w przypadku rażącej degradacji środowiska.

Program Spółki Wodno-Ściekowej jest jak widać ambitny. Jeżeli powiedzie się oraz dotrzymane zostaną terminy realizacji budowy oczyszczalni, będzie można mówić o stworzeniu podstaw dla ochrony wód przed ich degradacją.

Czy zatem w 2000 roku Gwdą popłynie czysta woda? Zależać to będzie od wielu czynników, także od wybudowanej i sprawnej funkcjonującej oczyszczalni i innych urządzeń wodnych i ściekowych, od naszego wspólnego podejścia do ochrony środowiska.

Teraz podpadające zdrowie nie pozwala p. Nowakowi na ciężką pracę. Oddał się więc pracy społecznej w tym „niematerialnym” wymiarze. Jest radnym Miejskiej Rady, członkiem Prezydium Wojewódzkiego Komitetu NFOZ, działa w organizacji partyjnej, udziela się w PCK i samorządzie mieszkańców na Osiedlu Górnym. Od niedawna jest na rencie i... nadal pracuje jako portier w budowanym szpitalu. Z tym obiektem jest również emocjonalnie związany. Został i tu przecież „swoją” cegiełką — przepracował 94 dni ze swych ułupów.

Tak wygląda krótka, niepełna zresztą notka z życia Jana Nowaka. Niech nikt nie pomyśli, że robił to dla uznania, nie dla Bóg pieniędzy. Nie. Nigdy na to nie liczył. Praca, ciężka praca, sprawiała, że czuł się potrzebny. To go satysfakcjonowało i uszczęśliwowało.

Pila jest miastem polskim, wśród parków i lasów. Jednakże ta oświeta zieleni nie zwalnia nas z obowiązku dbania o każdy, najmniejszy nawet jej strzałek. Tymczasem, degradacja naturalnego środowiska jest coraz bardziej widoczna. Niepokoją usychające masowo drzewa, zatrute powietrze, skażone ściekami rzeki i jeziora.

Przykładem może być park im. Stanisława Staszica, słynący z wypoczynku i miłoścy imprez kulturalnych. Swego czasu okrojony został przez budowę arterii komunikacyjnej, a pędzący znowy sztuki botaniczne i dendrologiczne pozwolił na dalszą jego degradację. Czysta niegdyś sadzawka zamieniona w cuchnące bagno. Podobnie też stało się ze strumieniem. Z tych przyczyn, park zmienił swój wygląd. Dobrze jednak się stało, że

Pila — szara czy zielona?

ostatnie tę zieloną enklawę zaliczone do zabytków kultury — co pozwoli być może — na zahamowanie jego niszczenia.

Ułożony na prawie każdego pilanina fakt, że w bliźniej przyszłości unikalna aleja Bógwa przy ulicy Paderewskiego zostanie na własność Łąki Ochrony Przyrody zamieniona do pomników przyrody.

Mówiąc już o pomnikach przyrody, należy także przypomnieć, że mamy ich w mieście zaledwie 45 (w tym 20 dębów, 7 topoli, 4 wiąz, 12 klonów, 1 lipa, 1 buk); każdy z nich oznakowany jest tabliczką z godłem państwowym i napisem „Pomnik przyrody”.

Dla lepszego ochrony trzeba by jednak ogrodzić te miejsca niskim płotkiem, gdyż nie każdy z tabliczek zawieszonych.

Ciekawym obiektem przyrodniczym jest rezerwat „Kuznik”. Tworzy go jezioro wraz z łąką otulającą. Przekrojenie tam 16 i 17 wiośni, pomniejsza miejsce to jest zanieczyszczone. Ale rezerwat „Kuznik” walorów przyrodniczych jeszcze nie utracił. Jest więc nadzieja, że Nadleśnictwo Zdrójowa Góra, zadba o to, aby stał się on obiektem ponownie godnym zachwytu.

A lasy miejskie? Pomimo zakazów wyznaczonych przez śniegi i brudnięcie, odrywają one stopniowo swą zdrowotność i wygląd, choć jak stwierdził zastępca dyrektora Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Pile — Kalina Leś Stanisław Tomczyk — lasom zagraża nowa inwazja szkodników.

Nas interesuje również to, w czym przeszkadza lasom człowiek. Nie trzeba wyjeżdżać daleko od Pily, aby przekonać się, że i te zielone płaszczyzny są zanieczyszczone. Na jej obrzeżach, w otulinach lasów znajdujemy bowiem śmieci, wysypiska śmieci, gruz oraz różnego rodzaju odpadki. Robią to kradzieże, przetrzymywanie jak i prywatne; wywożą tam rowozy, które remontują domy, budują, lub mają po prostu coś do wyrzucenia.

Na koniec o nas samych. Nie chcę tego uogólniać, ale wystarczy popatrzeć na nasze ogrody i ich otoczenie. Połamane na nowo posadzone drzewka i krzewy, podeptane trawniki i zieleńce, chodzenie „na skróty”, wszędzie gdzie się kosa podobna, omijanie chodników, wyrzucanie śmieci, rzucanie butelek, niedopałków papierosów itp. Po prostu, to co dużym nakładem pracy i kosztów zostało zrobione, żeby uprzyjemnić pobyt w mieście zamieszkania, jest niszczone.

Mimo to sprawa uwaga dzieciom, które bawią się piłką na świeżo posianej trawie, czy urządzonych zieleńcach, by miejsce tych nie deptały. Nie wolno z nas poczta dzieci, by też nie niszczyły urządzeń w ogródkach, nie łamały gałęzi, rzucały kamieniami w zwierzęta.

W tych sprawach możemy i powinniśmy pomóc sobie sami.

Na szczepie, przejawy swrota na lepsze dają już się zauważać w niektórych osiedlach. Widać zauważa się przydomowe ogródki, kwiatniki, ukwiecone balkonów. Te przejawy dbałości o własny dom, podwórko i skwer, dają być może dobrą prognozę na to, że Pila ponownie będzie miastem żywej zieleni i porządku.

(san)

FRANCISZEK NAPIERAŁA

Chcę być potrzebny...

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM ROSIŃSKIM, wojewodą piłskim

Przyjął Pan stanowisko wojewody piłskiego w trudnej sytuacji gospodarczej nie tylko województwa. Co było powodem Pana decyzji, skoro mówi się o tym, że miał Pan i inne propozycje.

Nigdy nie cofałem się przed trudnościami, więc i w tym przypadku ewentualne trudności nie mogły być powodem odmowy przyjęcia proponowanego stanowiska. Wręcz przeciwnie, propozycje premiera złożoną mi w tym trudnym okresie odczytałem jako ogromny dowód zaufania, którego nie wolno mi zawiesić. Co do innych propozycji, ja na ich temat nic nie wiem. Może więc Pan mi je przybliży?

Spółeczeństwo oczekuje szybkiej poprawy życia. Czy fakt, że niedługo nie będzie Pan surowo oceniany, by nie użyć określenia pod presją społeczną, nie utrudni wykonywaniu obowiązków najmłodszemu wojewodzie w Kraju?

Nie obawiam się surowych ocen, jeśli tylko będą obiektywne. Świadomość ich istnienia będzie wpływać na mnie mobilizująco, a więc raczej pomagać zamiast utrudniać spełnienie obowiązków.

Czy z okien wojewody widoczne są tylko problemy województwa? Jeżeli nie, to na co mogą liczyć mieszkańcy Piły?

Staram się unikać patrzenia na problemy województwa z okien ga-

binetu. Powiem więcej. Nie lubię w nim przebywać, jest zbyt duży i ponury. Ciągnie mnie do ludzi. Kontakty z nimi to najlepsza optyka widzenia wszelkich spraw.

— Ale wiem, że nie o to chodziło Panu w pytaniu. Nie będę preferował problemów miasta Piły i zalał twa ich kosztem innych ośrodków, ale równocześnie nie chcę ich unikać. Jestem bowiem świadomy faktu, że właśnie w tym mieście występują one ze szczególną ostrością. Myślę tu na przykład o wyjątkowo dramatycznej sytuacji w oświacie, ziej to gospodarce komunalnej i mieszkaniowej, a także o zaniedbaniach w porządkowaniu miasta. Jeśli nie zawsze u nas bywa bogato, to na pewno powinno być zawsze czysto. Dotyczy to nie tylko Piły.

Będę więc pomagał rozwiązywać problemy miasta; zresztą sądzę, że już to widać. Ale główne działania w tym zakresie należą do władz miasta: Miejskiej Rady Narodowej i prezydenta, których kompetencji i samodzielności nie chcę ograniczać.

Bez wątpienia czeka Pana pokonanie sporej ilości kłopotów, obowiązków na pewno panu wojewodzie nie będzie brakowało. Które ze spraw Pana zdaniem są najpilniejsze, najważniejsze do załatwienia.

Posiadamy — myślę tu tak o władzach politycznych jak i administracyjnych — gruntowne rozeznanie hierarchii potrzeb społecznych

województwa. Znamy też opinie społeczeństwa na ich temat, które ujawniły się w obu kampaniach wyborczych i w okresie przed i po X Zjeździe. Materiały VI Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej precyzyjnie odpowiadają na pytanie co, kiedy i jak trzeba i można zrobić w najbliższym czasie, Rolą administracji jest konsekwentnie i skutecznie te zadania realizować. Najpilniejsze z nich to: rozwój budownictwa mieszkaniowego, szybkie ukończenie budowy nowego szpitala wojewódzkiego, rozwój technicznej infrastruktury gospodarki komunalnej, a głównie oczyszczalni ścieków i urządzeń wodno — kanalizacyjnych oraz rozwój bazy szkolnej i przedszkolnej.

Za równie ważny, o czym już mówiłem, uważam problem utrzymania porządku na terenie województwa. Dla jego rozwiązania podjąłem już doraźne działania, których efekty są zauważalne. Uważam jednak, że to nie wystarczy. Trzeba bowiem ukształtować właściwe postawy i nawyki społeczne. Liczę, że prasa mi w tym pomoże — że piętnować będzie bałagan i brud.

Województwo piłskie posiada szczególne walory turystyczne. Jakie widzi Pan szansę, aby nasz rejon stał się miejscem wypoczynku nie tylko jego mieszkańców?

Zdaję sobie sprawę z szans i możliwości, jakie dla województwa stwarza turystyka. O stopniu jej rozwoju

w ostateczności zadecyduje baza noclegowa, gastronomiczna i wypoczynkowa. Dlatego też zamierzam konsekwentnie realizować podjętą w ubiegłym roku przez Wojewódzką Radę Narodową uchwałę w sprawie rozwoju turystyki do roku 1990, która zakłada znaczny rozwój właśnie tej bazy. Sądzę, że w tym okresie czasu uda nam się oddać do dyspozycji turystów 11 pól biwakowych oraz 10 pól namiotowych, 27 parkingów śródlęsnych i przydrożnych oraz 10 miejsc postoju pojazdów przy ośrodkach turystyczno-rekreacyjnych. Dla turystów szukających wysokiego standardu wybudowany został hotel „Nielba” w Wagrowcu.

Od kilku tygodni surowemu egzaminowi poddawany jest także hotel „Rodło” w Pile. Dla poszerzenia bazy rekreacyjnej wybudowanych będzie, bądź całkowitej modernizacji ulegnie 9 kąpielisk, a wyremontowanych 5 dalszych. Wszystko to — wraz z dotychczas istniejącym zapleczem — winno stworzyć przyzwoite warunki dla turystyki w województwie. Dlatego też, dalsze działania zamierzamy skoncentrować na poprawie jakości świadczonych usług poprzez podnoszenie standardu poszczególnych obiektów oraz na przeciwdziałaniu zanieczyszczeniom środowiska, wynikającym z działalności turystycznej.

Podobno Pana gabinet może być sprzątny dopiero w godzinach wieczornych. Czyżby wojewoda piłski miał aż tyle pracy?

Wynika to z tego, że trudno realizować funkcje wojewody w godz. od 8.00 do 15.00.

Staram się uczestniczyć w możliwie największej liczbie spotkań środowiskowych i zawodowych, osobiście przyjmować skargi, wnioski oraz spostrzeżenia mieszkańców. Liczę na to, że w ten sposób lepiej, bo niejako „bezpośrednio z życia” poznam i zrozumieć wszelkie problemy województwa. Zmusza mnie, to jednak niekiedy do wykonywania bardzo wielu, a przy tym ważnych czynności „urzędniczych” poza godzinami uznanymi tradycyjnie za godziny pracy.

Do pracy i z pracy chodzi Pan pieszo. Jest to nawyk, sposób bycia, a może chęć wyróżnienia się...

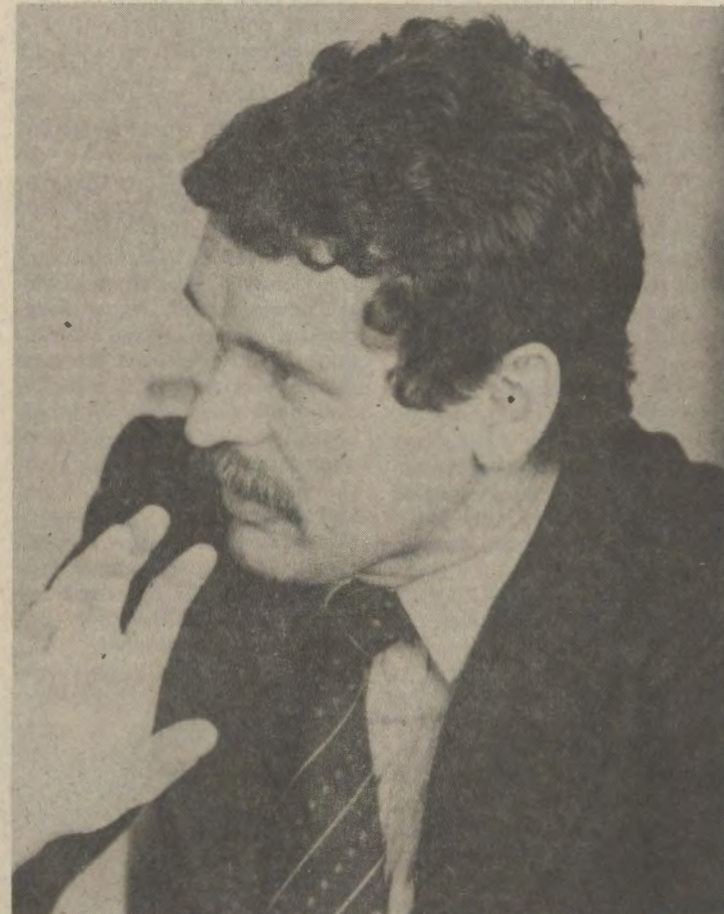
Na pewno nie chęć wyróżnienia się. Chodzę pieszo, gdyż jest to na razie jedyna możliwość przebywania na świeżym powietrzu i to w ruchu. Poza tym mieszkam tak niedaleko urzędu, że to raczej korzystanie z samochodu na trasie Urząd — Osiedle Matwiejewa mogłoby wyglądać na chęć wyróżnienia się.

Jeżeli ma Pan czas dla siebie, czym się Pan wtedy zajmuje? Jakie są prywatne zainteresowania, jakie hobby wojewody piłskiego?

Czasu wolnego z powodów, o których już mówiłem, mam mało. Spędzam go więc głównie w domu nad lekturą. Lubię też dobry teatr i muzykę. Jeśli istnieje tylko możliwość korzystam z tego, co oferują piłskie placówki kulturalne. Kiedyś uprawiałem dość aktywnie sport — mam na swym koncie nawet pewne sukcesy. Do dziś pozostał mi nawyk czynnej rekreacji. Jeśli mam trochę czasu — biegam nie tylko dla zdrowia, ale i dlatego, że to lubię.

Rozmawiał:

MAREK PAPRZYCKI



Fot. Eugeniusz Mikuszewski

Kultura nie zna granic

Każda narodowa kultura potrzebuje „oddechu”, wyjścia naprzeciw osiągnięciom i doświadczeniom innych narodów. Nie tylko w imię rozwoju kultury światowej, ogólnoludzkiej. Podkreślano tę prawdę na historycznej pokojowej konferencji narodów w Helsinkach. Podobną potrzebę konfrontacji organizacyjno-artystycznych odczuwają działacze kultury i artyści w regionie, w mieście i na wsi. Dla wielu amatorskich grup artystycznych i twórczych „otwarcie na zewnątrz” stanowi podstawową motywację do działania i rozwoju.

Dlatego też dynamiczny wzrost intensywności kontaktów międzynarodowych reprezentantów piłkiej i wojewódzkiej kultury, jaki ma miejsce w ostatnich latach, jest bardzo pozytywnym, oczywiście elementem w jej rozwoju.

W ramach zagranicznych kontaktów piłkiej i regionalnej kultury wyróżnić można ich trzy podstawowe nurty obejmujące:

1. programowa, cykliczna i kompleksowa współpraca miast i województw (ze Schwerinem do niedawna z Czerkasami, a ostatnio z Irkutskiem)
2. kontakty oparte na rozwoju imprez o charakterze międzynarodowym bądź z udziałem gości z zagranicy (biennale Dziecko, plenery plastyczne, Warsztaty Jazzowe, „Spotkania ze sztuką”)
3. kontakty „prywatno-korespondencyjne” wynikające głównie z aktywności i sukcesów artystyczno-twórczych.

Sferę „prywatności” rozumiem tu dosłownie jako wykorzystywanie osobistych, indywidualnych styczności artystycznych. Sferę (nazwaną całkowicie umownie) „korespondencji” traktuję jako ten zakres działań, w którym mieści się np. dwustronne przesyłanie prac na wystawy i konkursy.

We wszystkich wyszczególnionych nurtach współpracy kulturalnej z zagranicą można byłoby mnożyć przykłady udziału w niej piłskich zespołów, twórców, organizatorów i uczestników. To niewątpliwie dorobek pochodzący głównie z kilku minionych lat, mających niebagatelną rolę na ocenę osiągnięć kultury piłkiej, także w skali ogólnopolskiej.

Stala współpraca, zwłaszcza z okragiem Schwerin pozwoliła mieszkańcom naszego regionu zapoznać się z najbardziej interesującymi dokonaniami kulturalnymi. Eksport naszego dorobku objął już wszystkie podstawowe dziedziny kultury i sztuki. W Schwerinie i Czerkasach gościliśmy z ekspozycjami plastycznymi i fotograficznymi, zespołami wokalnoinstrumentalnymi i folklorystycznymi, z orkiestrą kameralną, kwintetem instrumentalnym, solistami. O kompleksowym charakterze tej wymiany świadczy chociażby ubiegłoroczny pobyt pilań w NRD. W części artystycznej wizyty zaprezentowaliśmy widowni okragu Schwerin zespół instrumentalno-wokalny „Zbyszko-Band”, pary tańca współczesnego, zespoły „Mini-Bazar” z Łobżenicy i „Kantyleny” z Czarnkowa. Przedstawiliśmy wystawy prac plastycznych artystów środowiska piłskiego, dziecięcych sekcji plastycznych oraz retrospektywną, poplenierową ekspozycję fotograficzną „Znaki przemijania”. Ze swoimi niemieckimi kolegami spotkali się przedstawiciele administracji kul-

turalnej, bibliotekarze, muzealnicy, pisarze, plastycy i instruktorzy. Ze szczególnym zaдовоieniem nasi sąsiedzi z NRD i ZSRR przyjmują regionalne zespoły folklorystyczne.

Również w roku ubiegłym po raz pierwszy zetknęliśmy się w Pile i województwie z egzotyczną kulturą dalekiej Mongolii. Występy artystów z tego kraju cieszyły się u nas ogromnym zainteresowaniem i przyjmowane były bardzo gorąco przez publiczność.

Poza oficjalnie ustaloną, kompleksową formą wymiany z najbliższymi sąsiadami, interesująco zaczynają rozwijać się kontakty, które zakwalifikowałem do drugiego i trzeciego nurtu współpracy kulturalnej. Dzieje się to niemal niepostrzeżenie, ponieważ tego

rodzaju kontakty są nawiązywane w efekcie podnoszenia rangi organizowanych w Piłskim imprez, a także w rezultacie rosnącego uznania za granicą dla osiągnięć naszych twórców. Na Warsztaty Muzyczne do Chodzieży przyjeżdżają najwybitniejsi jazzmani ze wszystkich Kontynentów. Podobne szanse nawiązania osobistych kontaktów uzyskali organizatorzy Biennale „Dziecko”. Sukcesy artystyczne plastyków i fotografików na zagranicznych wystawach i konkursach stwarzają możliwość pozyskania przez nas znaczących w świecie twórców i ich uczestnictwa w wystawach oraz konkursach organizowanych w Pile.

Trwa zapoczątkowana przed trzema laty współpraca naszych instruktorów ze środowiskiem polonijnym w francuskim Saint-Etienne. Jeśli zostanie ona utrzymana możemy doczekać się atrakcyjnej, już ściśle artystycznej wymiany kulturalnej z Francją. Ostatnim, tegorocznym zagranicznym akcentem w piłskim życiu kulturalnym był wyjazd części Zespołu Pieśni i Tańca na wielki Festiwal Dzieci i Młodzieży do Syrii.

Kultura nie zna granic! Dlatego nawet najbardziej spektakularne kontakty międzynarodowe stanowią zacin trwałszej wymiany, a tym samym — w każdym przypadku — wskaźnik sukcesu piłkiej kultury.

(kch)

Pionierzy

znany? Czy potrafimy ten ogólnikowy termin zamienić na przynajmniej kilka nazwisk, wskazać choć parę konkretnych osób?

A przecież byli ich tysiące. Przybywali z różnych stron kraju, osiedlali się, zakładali rodziny i wznosili na nowo to, co strawiła wojenna pożoga. Ilu jest teraz, ilu żyje między nami, spotykanych na każdym kroku lecz anonimowych? Wykorzystanie wiedzy i pamięci tych ludzi o trudnych latach odbudowy mogłoby stanowić cenny przyczynek dla poznania wciąż w niewielkim stopniu spenetrowanych dzieł powojennej Piły. Dlatego niezwykle cenną jest inicjatywa działaczy Komisji ds. Osadnictwa przy Towarzystwie Miłośników Miasta Piły — stworzenia możliwie pełnej listy osób, które w latach 1945-48 brały udział w odbudowie miasta. Zamiarem członków Komisji jest zamieszczenie takiej listy w mającej powstać pierwszej monografii Piły.

Jest to zadanie niezwykle trudne. Do tej pory zarejestrowano zaledwie 500 nazwisk piłskich pionierów, a jak się ocenia — powinno ich być około 4-5 tysięcy. Oczywiście jest zatem, że dotarcie do wszystkich tych osób przekracza możliwości przejętych tą ideą działaczy Towarzystwa. Nie wystarczy także pomóc młodzieży z Zespołu Szkół Zawodowych, która podjęła się wesprzeć Towarzystwo w tym przedsięwzięciu. Potrzebna jest pomoc całego społeczeństwa, każdego z nas — być może w tym samym budynku, w tej samej klatce. Może drzwi w drzwi mieszka człowiek, który własnymi rękoma podnosił z ruin to miasto. Chcielibyśmy go poznać, dowiedzieć się czym się wówczas zajmował, jak żył, jak wygląda konfrontacja jego ówczesnych wyobrażeń z dzisiejszym obrazem Piły.

Wszelkie sygnały i propozycje prosimy kierować do Towarzystwa Miłośników Miasta Piły, który swą siedzibę ma w Urzędzie Miasta Piły, przy ul. Staszica (godziny urzędowania TMMP od 12 do 14)



Migawka z Biennale „Dziecko”, międzynarodowej imprezy organizowanej w Pile

Fot. Eugeniusz Mikuszewski

Gdy mowa polska znaczyła przetrwanie

(dokończenie ze str. 1)

ofiarowane przez ludność polską na tworzący się skarb państwa. Na konferencję w Spa w Belgii w lipcu 1920 roku Rada Ludowa w Złotowie wysłała 3-osobową delegację: Antoniego Jaska, Lucjana Prądyńskiego i dr. Marchlewskiego.

Wszelkie starania o przyłączenie Złotowszczyzny do Polski pozostały bez echa. Niemcy cieszyli się poparciem Anglii, a Ziemia nasza pozostała poza kordonem granicznym. Poza terytoriami odrodzonej Polski pozostały również: miasto Piła, powiat walecki i człuchowski, część powiatu czarnkowskiego, wielęńskiego, część międzyrzeckiego, babimojskiego i wschowskiego.

Z obszarów tych ziem Niemcy utworzyli nową prowincję — prawdziwy dziwoląg administracyjny — markę graniczną Poznań-Prusy Zachodnie (Grenzmark-Posen Westpreussen). Prowincja ta, z siedzibą rejencji w Pile, powstała m.in. dla demonstrowania rewizji traktatu wersalskiego i wykazania potrzeby przyłączenia w przyszłości do państwa niemieckiego obszarów, które na mocy traktatu wersalskiego zostały przyznane Polsce!

Za przykład niezaspokojonej żądzy chłanności Niemiec może służyć słup-obelisk, który stał w Kalinie tuż przy granicy polsko-niemieckiej, miał on służyć za swoiste memento „niesprawiedliwej, krwawej granicy”. Napis na nim głosił: „Niemce — nie zapomnij nigdy co ślepa nienawiść ci zrabowała; oczekuj godziny, która przyniesie odwet i zadośćuczynienie za upokorzoną, krwawiącą granicę”. Potem następuje wyliczenie miast „zrabowanych”: Gdańsk, Grudziądz, Chełmno, Toruń, Tczew, Starogard, Poznań, Bydgoszcz, Gniezno, Chodzież, Rawicz, Inowrocław, Leszno.

W wyniku Traktatu Wersalskiego tak niesprawiedliwie ustalonej granicy, zaczęła się tragedia, która spowodowała m.in. emigrację ludności polskiej do Polski. Położenie Polaków pozostałych w granicach Niemiec stało się wręcz katastrofalne, głównie z powodu zawieszonych nadziei, a także strat materialnych, galopującej inflacji i niepewności jutra.

Wówczas to ks. dr Bolesław Domański rzucił znamienne hasło: „zdradę narodową popelnia ten, kto opuści swoją ojczystą i odda ją w ręce niemieckie”. Hasło to trafiło do serc ludu polskiego, który w tej nad wyraz trudnej sytuacji pojął potrzebę jednoczenia się

i trwania na swoim, w nadziei, że nie wszystko jeszcze jest stracone.

W tych trudnych chwilach zrodziło się hasło solidarności narodowej, powstał nowy ruch konsolidacyjny w rzeszach tego ludu. Polski wieśniak, polski górnik czy robotnik fabryczny pojął, że tylko zjednoczenie organizacyjne da mu potrzebną siłę i pomoże przetrwać nadchodzące ciężkie lata.

Z takich pobudek powstał Związek Polaków w Niemczech.

23 kwietnia 1922 roku powstał w Mikulczycach Związek Polskich Towarzystw Sportowych. Niemcy nie dopuścili jednak do szerszej jego działalności. W lipcu 1922 r. powstał w Raciborzu Komitet Polski na Górnym Śląsku.

Na zebraniu swoim w dniu 26 lipca 1922 r. Komitet Narodowy Polaków na Obczyźnie na prawym brzegu Łaby postanowił zwołać do Berlina zjazd założycielski Związku Polaków w Niemczech na dzień 27 sierpnia 1922 roku.

Na zjazd założycielski Związku Polaków w Niemczech w dniu 27 sierpnia 1922 r. przybyli przedstawiciele Komitetu Narodowego Polaków na Obczyźnie na prawym brzegu Łaby z Berlina i innych miejscowości, Komitetu Wykonawczego z Bochum, Związku Polaków w Prusach Wschodnich oraz Komitetu Polskiego z Górnego Śląska. Propozycje statutowe Komitetu Narodowego z 1921 r. i doświadczenia Związku Polaków w Prusach Wschodnich stanowiły podstawę zasadniczych założeń organizacyjnych i ideowych Związku Polaków w Niemczech. Związek stał się organizacją, której celem głównym była ochrona prawna interesów półtoramilionowej ludności polskiej w Rzeszy i walka o prawo do swobodnego rozwoju narodowego w ramach konstytucji tego państwa.

W sierpniu 1922 r. uchwalony został statut Związku. Pierwsze dwa najważniejsze paragrafy brzmiały:

1. Związek Polaków w Niemczech jest zrzeszeniem wszystkich Polaków zamieszkałych w Niemczech i ma swą siedzibę w Berlinie. Związek Polaków w Niemczech ma na celu zdobycie dla ludności polskiej w Niemczech pełnych praw mniejszości narodowych i obronę jej interesów ogólnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego, jak również szczególnych praw swych członków.

2. Członkiem Związku Polaków w Niemczech może zostać każdy

Polak lub Polka o nieposzlakowanej przeszłości narodowej, liczący co najmniej 18 lat i będący obywatelem państwa niemieckiego.

W dniu 6 listopada 1922 r. Związek został zarejestrowany jako jednostka prawna w sądzie w Berlinie. W dniu 3 grudnia 1922 r. zatwierdzony został przez władze pruskie.

Prezesem Związku Polaków w Niemczech został wybrany w dniu 3 grudnia 1922 roku hrabia Stanisław Sierakowski z Waplewa na Powiślu (rozstrzelany wraz z całą rodziną w pierwszych dniach września 1939 roku); funkcję kierownika naczelnego Związku powierzono dr. Janowi Kaczmarskiemu, synowi górnika westwalskiego. Dr Kaczmarek, który co dopiero ukończył studia ekonomiczne na uniwersytecie w Kolonii, okazał się świetnym organizatorem, doskonałym mówcą i gorącym patriotą. W 1926 roku Sierakowski złożył rezygnację z funkcji prezesa Związku Polaków w Niemczech. Obowiązki prezesa Rada Naczelna Z.P. w N. powierzyła wiceprezowi ks. doktorowi Bolesławowi Domańskiemu.



Pamiątkowe zdjęcie z wystawy przysposobienia rolniczego w Osowie (rok 1925).



Polsko-Katolickie Towarzystwo Kołowców w Glińsku (rok powstania Towarzystwa — 1923).

Pod względem organizacyjnym Związek Polaków w Niemczech dzielił się na pięć dzielnic (kolejność ustalono przez losowanie). Dzielnica I Śląska — powstała w Bytomiu 18 lutego 1923 r. z siedzibą w Opolu. Dzielnica II obejmowała tereny ziem połabskich oraz Niemiec Środkowych. Siedzibą był Berlin i tu także znajdowała się centrala Związku. Dzielnica III obejmowała Westalię, Nadrenię, Badenię oraz Palatynat, a siedzibą było Bochum. Dzielnica IV — obejmowała Warmię, Mazury, Powiśle — a jej stolicą był Olsztyn.

Dzielnica V Związku, która poniosła największe straty w ludziach po wybuchu wojny w 1939 roku, składała się z trzech okręgów: Złotowskiego, Babimojskiego i Kaszubskiego. Obejmowała swym zasię-

giem dziewięć powiatów, z najbardziej aktywnymi powiatami: bytowskim i złotowskim. Dzielnica ukonstytuowała się 12 października 1923 r. Prezesem został ks. dr Bolesław Domański z Zakrzewa, a kierownikiem Izidor Maćkiewicz ze Starej Świętej. Siedzibą został Złotów.

Związek Polaków w Niemczech patronował całemu życiu polskiemu w Niemczech. Pod jego skrzydłami działały organizacje polskie na terenie Rzeszy: Związek Kółek Rolniczych (od 1924 r.), Polsko-katolickie Towarzystwo Szkolne na Śląsku Opolskim (1923 r.), Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech, Związek Kół Śpiwaczych, Związek Młodzieży Polsko-Katolickiej (1929 r.), Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, Związek Akademików Polaków w Niemczech.

Finansową podporą Związku Polaków w Niemczech były Banki Ludowe na czele z Bankiem Słowiańskim w Berlinie. Działały też Spółdzielnie „Rolnik” i Związek Spółdzielni Śląskich. W roku 1931 działało 21 polskich spółek kredytowych. Duże zasługi w pielęgnowaniu języka i wychowaniu patriotycznym miała prasa wydawana w poszczególnych dzielnicach. „Nowiny Codzienne” wychodziły w Opolu, a w Berlinie „Dziennik Berliński”, „Polak w Niemczech”, „Młody Polak w Niemczech” i „Młody Polak w Niemczech”; w Bochum wychodził „Naród”, a „Gazeta Olsztyńska” dla Warmii i Mazur oraz Powiśla. Na Pograniczu czytano „Głos Pogranicza i Kaszub”.



Poczet sztandarowy Klubu Sportowego „Jedność” z Zakrzewa (rok 1924).

„I nie ustaniem w walce, siłę słuszności mamy
I mocą tej słuszności wytrwamy i wygramy”.

W dniu 6 marca 1938 roku odbył się w Berlinie Kongres Polaków w Niemczech, na który przybyło ponad 5 tys. Polek i Polaków ze wszystkich zakątków Niemiec. Na Kongresie uchwalono 5 „Prawd Polaków”: 1. Jesteśmy Polakami, 2. Wiera ojców naszych jest wiarą naszych dzieci, 3. Polak Polakowi bratem, 4. Co dzień Polak narodowi służy, 5. Polska matką naszą, nie wolno mówić o matce źle.

Niebawem miały nadejść ciężkie lata. W artykule wstępnym „Polaka w Niemczech” w styczniu 1939 r. pisał Osmańczyk: „Lata, które idą, są dla nas latami jeszcze bardziej zaciętej, upartej walki. W okresie burzliwych przemian ostatek się mogą tylko silni. My, Polacy, mamy ogromne siły w naszych sercach oraz gorącą wiarę pełną słusznych nadziei. I nie ma wątpliwości co do tego, że z tych przełomowych zmagani my, Polacy, wyjdziemy zwycięsko”.

W styczniu 1939 r. władze hitlerowskie wydalili ze Śląska Arkę Bożką. Był to początek, ale i sygnał co dalej może nastąpić. Następowy dalsze wydalenia, wywłaszczenia, więzienia, obozy koncentracyjne. Polacy spod znaku Rodła ginęli za swoją sprawę w obozach koncentracyjnych i więzieniach, a ci co przeżyli mogli o sobie powiedzieć, że wytrwali i wygrali.

Związek Polaków w Niemczech był znakomitą szkołą myślenia patriotycznego.

Gdy w 1945 roku Polska wróciła do swoich dawnych, historycznych granic na Odrze i Nysie, Polacy — spod znaku Rodła przynieśli do niej swój największy skarb, którego bronili do końca — język ojczysty.

„Język to ojczyzna” — La patria es la lengua. — napis wykuty w marmurze na frontonie bogociekiego panteonu hiszpańskiej kultury, w stolicy Kolumbii Bogocie. Prezydent akademii tłumaczył: „to co pan czyta na frontonie, mądrość pana rodaków, przywiezionych nam z Polski przez uchodźców ze styczniowego powstania 1863 roku” (Osmańczyk — „Wiśła i Kraków to Rodło”). I dla nas Polaków w Niemczech język był ojczyzną.

Nasi wychowawcy uczyli nas patriotyzmu — a patriotyzm to trwanie przy języku ojczystym, mówili: „strzeżcie języka swego, nie pozwólcie mu zagać, bo z chwilą kiedy on zamknie ślad po nas nie zostanie. Będziemy skazani przed trybunałem historii na wieczną hańbę i wzgardę, żeśmy zaprzepaścili to, na co ojcowie nasi przez ciąg długich wieków pracowali. To nasz obowiązek umilować język i dokończyć starania, by z ust najczystszy i najdoskoniejszy wychodził”.

MARIAN HORST



Niemiecki obelisk w Kalinie koło Piły.

Fot. Archiwum

Gdyby sięgnąć po któregokolwiek ze wspomnień pilskich pionierów, jakie w latach sześćdziesiątych pojawiały się od czasu do czasu na łamach redagowanego w Pile miesiecznika regionalnego „Ziemia Nadnotecka”, w każdym znaleźć można obraz miasta, jaki nigdy się już zapewne w jego historii nie powtórzy: morze gruzów, pośród których majaczą sylwetki ocalałych domów i niepewnie poruszających się pośród nich ludzi... Gdyby nie świadomość, że wiele innych miast potraktowała wojna podobnie — nie wiem, czy starczyłoby komukolwiek odwagi, żeby tu pozostać.

Przewycięając zwątpienie w możliwość sprostania wyzwaniu czasu, przeciwstawiając się pogłoskom o tymczasowości granic zachodnich Polski, pionierzy dzień po dniu przywracali miasto życiu.

Jednym z nich był Tadeusz Kowalewski, warszawski drukarz, który trafił do Pily w maju 1945 roku. Przez krótki okres pełni obowiązki pełnomocnika rządu na tym terenie, następnie zostaje przewodniczącym Obwodowej Rady Narodowej — też nie na długo. Zabiega w tym czasie o nadanie Pile rangi stosownej do jej wielkości i przedwojennego znaczenia, o zaspokojenie elementarnych potrzeb bytowych mieszkańców tego kawaleczka Ziemi Odzyskanych, a także — jest przecież drukarzem z zawodu — o powołanie w grodzie Staszica własnego tytułu prasowego, który zaspokajałby zapotrzebowanie społeczności lokalnej na bieżącą informację społeczno-polityczną i gospodarczą. Nie bez znaczenia w tych staraniach było objęcie przez niego stanowiska kierownika Drukar-

ro starczyło go tylko na niespełna rok? Nie w tym tkwi przyczyna zaniedbania tej tak wartościowej inicjatywy. Z pewnością ważne były i środki finansowe, których nie mogła zapewnić sama redakcja, na pewno potrzebny był choćby jeden dziennikarz — profesjonalista, lecz najbardziej zabrakło chyba życzliwego

nej osobie — o utworzenie powiatu pilskiego, a gdy zapadła stosowna decyzja administracyjna — o jego organizację i gospodarcze umocnienie. „Powiat pilski jest faktem dokonanym — czytamy w artykule zatytułowanym „Dlaczego?”, zamieszczonym w n-rze 3 — „i nie po to został utworzony, aby dla władz i urzędów szukać luksusowych will w mało zniszczonych miasteczkach (...). Oczekujemy szybkiego zainstalowania wszystkich urzędów w Pile”.

W tym samym 3 numerze z 1946 roku tygodnik zamieścił obszerną relację z wielkiego wieceu na placu Staszica, zorganizowanego w charakterze protestu przeciwko publicznemu wystąpieniu sekretarza stanu USA Jamesa Byrnesa, w którym poparł on dążenia niemieckich kół rewizjonistycznych do zmiany granicy na Odrze i Ny-

komunikat zamieszczony w n-rze 5 z 1946 roku: „Kierownik Drukarni Państwowej w Pile składa na ręce redakcji 2 000 zł na odbudowę Państwowego Gimnazjum i Liceum im. St. Staszica w Pile przy ul. Wincentego Pola i wzywa ob. Jana Koziela — dyrektora Państwowego Zakładu Przemysłu Ziemniaczanego nr 1, Czesława Mateckiego — kierownika Tartaku Państwowego i inż. Ignacego Mazurę — kierownika Państwowej Wytwórni Wyrobów Cementowych, do kontynuowania łańcucha ofiar”. Ciekawe, jak przyjęta została dzisiaj podobna akcja prasowa?

Nie brakowało też publikacji o charakterze sensacyjnym, jak np. relacja z procesu Stanisława S. — pilskiego działacza społecznego, który wykorzystując bezprawnie dyktando oficera WP

Dawnych monet czar

Już dwadzieścia lat minęło od daty zorganizowania w Pile grupy hobbistów, zainteresowanych kolekcjonowaniem dawnych monet, banknotów, orderów, odznaczeń. W drugiej połowie 1967 roku utworzono mianowicie koło oddziału Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego w Poznaniu. Założycielami jego byli: Bolesław Onak, Aleksander Zółtko, Barbara Maciaszek, Zbigniew Siejka-Domański, Kazimierz Jaroszewski, Witold Kowalski oraz niżej podpisany. Skupiło ono wówczas ponad 20 osób. Pierwszym jego prezesem był B. Onak. Od roku 1970 szefował nim mgr inż. Bogumił Sikorski. Siedem lat później, po zmianie terytoriów administracyjnych kraju, w Pile powstaje samodzielna jednostka — oddział Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego. Nadal kieruje nim — do dziś — B. Sikorski, któremu pomagają: Marek Toboła — jako sekretarz i Witold Kowalski, pełniący funkcję skarbnika. Liczy on obecnie 130 członków z terenu całego województwa; w tym jest siedemnaście osób, skupionych w kole PTAiN w Trzciance, którym kieruje Stefan Lamparski, autor m.in. książki pt. „Pieniądz zastępczy miasta Trzcianki 1914-1923”.

Jako cel działalności pilscy członkowie PTAiN założyli sobie kolekcjonowanie monet polskich z okresu od pierwszych Jagiellonów po czasy współczesne, a także monet państw sąsiednich w ujęciu historycznym. W mniejszym zakresie kolekcjonowane są: pieniądze papierowe oraz medale, odznaczenia i odznaki. Ponadto pilscy numizmatycy prowadzą inwentaryzację pieniądza zastępczego, emitowanego (przez władze polskie i niemieckie) w Pile i dwudziestu miejscowościach województwa.

Już od pierwszych dni działania zorganizowanej grupy numizmatyków, wydawano „Biuletyn informacyjny”, później — do roku 1980 — pismem oddziału był „Komunikat numizmatyczny”. Od roku 1982 redagowane są wydawnictwa książkowe. Przedsięwzięcia tego podjął się B. Sikorski, który jest autorem czterech pozycji, (jedną publikację napisał wspólnie z Andrzejem Schmittem). Dwie prace wydane zostały przy pomocy Muzeum Okręgowego im. Stanisława Staszica w Pile. Ukazują się one w nakładzie od 500 do 2 000 egzemplarzy. Ich treścią są głównie wyniki wspomnianej wyżej inwentaryzacji dawnych monet w Pilsku, opatrzone ich reprodukcjami. W przygotowaniu jest już kolejne wydawnictwo, i to o osobliwej treści: o zawartości, pt. „Monety zastępcze i żetony tramwajowe ziem polskich”.

Na co dzień członkowie pilskiego oddziału PTAiN odbywają raz w miesiącu spotkania, w których programie mieszczą się m.in. — poza omawianiem spraw organizacyjnych — tematyczne prelekcje i pogadanki, indywidualne pokazy zbiorów oraz ich wymiana. Ponadto, od roku 1973 prowadzona jest działalność wystawiennicza. Pierwszą z nich była ekspozycja medali i odznaczeń PL oraz PRL, zorganizowana w Muzeum Okręgowym im. Stanisława Staszica. O podobnej tematyce zorganizowano wystawę w poznańskim Pałacu Kultury, Muzeum im. Wiktora Stachowiaka w Trzciance i Technikum Górniczo-Przemysłowym w Pile. Poza tym, również w Trzciance, zaprezentowano monety ziem polskich i sąsiednich z lat 1795-1916. Ogółem, zorganizowano kilkadziesiąt wystaw, które — poza naszym województwem — zwiadał mieszkańcy Łodzi, Warszawy i innych miast. Dodatkowo informacyjnym wielu ekspozycji były foldery, redagowane przez wystawców, a finansowane przez współorganizatorów, m.in. muzea oraz różne organizacje społeczne.

Ostatnia z wystaw zorganizowana została w sierpniu br. w obiekcie WUSW w Pile. Zaprezentowano na niej papierowe środki płatnicze z okresu międzywojennego, okupacji, PL i PRL. Towarzyszył jej zestaw medali pamiątkowych i nagrodowych, związanych z osobą Stanisława Staszica. W dwóch witrynach zaprezentowano ponadto wyżej wspomniane wydawnictwa autorstwa działaczy pilskiego oddziału PTAiN; dostępny też był przewodnik po wystawie. Trzeba tu dodać, iż wystawa ta zainaugurowała dwudziestolecie zorganizowanego ruchu numizmatycznego w Pile, a ponadto w zamierzeniach organizatorów ma być ona zapoczątkowaniem w Pilsku cyklu wystaw poświęconych różnym dziedzinom kolekcjonerstwa.

Od redakcji: popieramy prężność działaczy pilskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego, a z okazji jubileuszu dwudziestolecia życzymy dalszych sukcesów w przedstawianiu historii polskich środków płatniczych.

CEZARY IWICKI



Bon miasta Chodzieży



Moneta miasta Pily z 1916 roku, wartości 50 fenigów.



Rys. Bogumił Sikorski

PIŁA MÓWI

Cena 5 zł

Ceny ogłoszeń: 1 str. 100 zł, 2 str. 120 zł, 3 str. 150 zł, 4 str. 180 zł, 5 str. 200 zł, 6 str. 220 zł, 7 str. 250 zł, 8 str. 280 zł, 9 str. 300 zł, 10 str. 320 zł, 11 str. 350 zł, 12 str. 380 zł, 13 str. 400 zł, 14 str. 420 zł, 15 str. 450 zł, 16 str. 480 zł, 17 str. 500 zł, 18 str. 520 zł, 19 str. 550 zł, 20 str. 580 zł, 21 str. 600 zł, 22 str. 620 zł, 23 str. 650 zł, 24 str. 680 zł, 25 str. 700 zł, 26 str. 720 zł, 27 str. 750 zł, 28 str. 780 zł, 29 str. 800 zł, 30 str. 820 zł, 31 str. 850 zł, 32 str. 880 zł, 33 str. 900 zł, 34 str. 920 zł, 35 str. 950 zł, 36 str. 980 zł, 37 str. 1000 zł, 38 str. 1020 zł, 39 str. 1050 zł, 40 str. 1080 zł, 41 str. 1100 zł, 42 str. 1120 zł, 43 str. 1150 zł, 44 str. 1180 zł, 45 str. 1200 zł, 46 str. 1220 zł, 47 str. 1250 zł, 48 str. 1280 zł, 49 str. 1300 zł, 50 str. 1320 zł, 51 str. 1350 zł, 52 str. 1380 zł, 53 str. 1400 zł, 54 str. 1420 zł, 55 str. 1450 zł, 56 str. 1480 zł, 57 str. 1500 zł, 58 str. 1520 zł, 59 str. 1550 zł, 60 str. 1580 zł, 61 str. 1600 zł, 62 str. 1620 zł, 63 str. 1650 zł, 64 str. 1680 zł, 65 str. 1700 zł, 66 str. 1720 zł, 67 str. 1750 zł, 68 str. 1780 zł, 69 str. 1800 zł, 70 str. 1820 zł, 71 str. 1850 zł, 72 str. 1880 zł, 73 str. 1900 zł, 74 str. 1920 zł, 75 str. 1950 zł, 76 str. 1980 zł, 77 str. 2000 zł, 78 str. 2020 zł, 79 str. 2050 zł, 80 str. 2080 zł, 81 str. 2100 zł, 82 str. 2120 zł, 83 str. 2150 zł, 84 str. 2180 zł, 85 str. 2200 zł, 86 str. 2220 zł, 87 str. 2250 zł, 88 str. 2280 zł, 89 str. 2300 zł, 90 str. 2320 zł, 91 str. 2350 zł, 92 str. 2380 zł, 93 str. 2400 zł, 94 str. 2420 zł, 95 str. 2450 zł, 96 str. 2480 zł, 97 str. 2500 zł, 98 str. 2520 zł, 99 str. 2550 zł, 100 str. 2580 zł, 101 str. 2600 zł, 102 str. 2620 zł, 103 str. 2650 zł, 104 str. 2680 zł, 105 str. 2700 zł, 106 str. 2720 zł, 107 str. 2750 zł, 108 str. 2780 zł, 109 str. 2800 zł, 110 str. 2820 zł, 111 str. 2850 zł, 112 str. 2880 zł, 113 str. 2900 zł, 114 str. 2920 zł, 115 str. 2950 zł, 116 str. 2980 zł, 117 str. 3000 zł, 118 str. 3020 zł, 119 str. 3050 zł, 120 str. 3080 zł, 121 str. 3100 zł, 122 str. 3120 zł, 123 str. 3150 zł, 124 str. 3180 zł, 125 str. 3200 zł, 126 str. 3220 zł, 127 str. 3250 zł, 128 str. 3280 zł, 129 str. 3300 zł, 130 str. 3320 zł, 131 str. 3350 zł, 132 str. 3380 zł, 133 str. 3400 zł, 134 str. 3420 zł, 135 str. 3450 zł, 136 str. 3480 zł, 137 str. 3500 zł, 138 str. 3520 zł, 139 str. 3550 zł, 140 str. 3580 zł, 141 str. 3600 zł, 142 str. 3620 zł, 143 str. 3650 zł, 144 str. 3680 zł, 145 str. 3700 zł, 146 str. 3720 zł, 147 str. 3750 zł, 148 str. 3780 zł, 149 str. 3800 zł, 150 str. 3820 zł, 151 str. 3850 zł, 152 str. 3880 zł, 153 str. 3900 zł, 154 str. 3920 zł, 155 str. 3950 zł, 156 str. 3980 zł, 157 str. 4000 zł, 158 str. 4020 zł, 159 str. 4050 zł, 160 str. 4080 zł, 161 str. 4100 zł, 162 str. 4120 zł, 163 str. 4150 zł, 164 str. 4180 zł, 165 str. 4200 zł, 166 str. 4220 zł, 167 str. 4250 zł, 168 str. 4280 zł, 169 str. 4300 zł, 170 str. 4320 zł, 171 str. 4350 zł, 172 str. 4380 zł, 173 str. 4400 zł, 174 str. 4420 zł, 175 str. 4450 zł, 176 str. 4480 zł, 177 str. 4500 zł, 178 str. 4520 zł, 179 str. 4550 zł, 180 str. 4580 zł, 181 str. 4600 zł, 182 str. 4620 zł, 183 str. 4650 zł, 184 str. 4680 zł, 185 str. 4700 zł, 186 str. 4720 zł, 187 str. 4750 zł, 188 str. 4780 zł, 189 str. 4800 zł, 190 str. 4820 zł, 191 str. 4850 zł, 192 str. 4880 zł, 193 str. 4900 zł, 194 str. 4920 zł, 195 str. 4950 zł, 196 str. 4980 zł, 197 str. 5000 zł, 198 str. 5020 zł, 199 str. 5050 zł, 200 str. 5080 zł, 201 str. 5100 zł, 202 str. 5120 zł, 203 str. 5150 zł, 204 str. 5180 zł, 205 str. 5200 zł, 206 str. 5220 zł, 207 str. 5250 zł, 208 str. 5280 zł, 209 str. 5300 zł, 210 str. 5320 zł, 211 str. 5350 zł, 212 str. 5380 zł, 213 str. 5400 zł, 214 str. 5420 zł, 215 str. 5450 zł, 216 str. 5480 zł, 217 str. 5500 zł, 218 str. 5520 zł, 219 str. 5550 zł, 220 str. 5580 zł, 221 str. 5600 zł, 222 str. 5620 zł, 223 str. 5650 zł, 224 str. 5680 zł, 225 str. 5700 zł, 226 str. 5720 zł, 227 str. 5750 zł, 228 str. 5780 zł, 229 str. 5800 zł, 230 str. 5820 zł, 231 str. 5850 zł, 232 str. 5880 zł, 233 str. 5900 zł, 234 str. 5920 zł, 235 str. 5950 zł, 236 str. 5980 zł, 237 str. 6000 zł, 238 str. 6020 zł, 239 str. 6050 zł, 240 str. 6080 zł, 241 str. 6100 zł, 242 str. 6120 zł, 243 str. 6150 zł, 244 str. 6180 zł, 245 str. 6200 zł, 246 str. 6220 zł, 247 str. 6250 zł, 248 str. 6280 zł, 249 str. 6300 zł, 250 str. 6320 zł, 251 str. 6350 zł, 252 str. 6380 zł, 253 str. 6400 zł, 254 str. 6420 zł, 255 str. 6450 zł, 256 str. 6480 zł, 257 str. 6500 zł, 258 str. 6520 zł, 259 str. 6550 zł, 260 str. 6580 zł, 261 str. 6600 zł, 262 str. 6620 zł, 263 str. 6650 zł, 264 str. 6680 zł, 265 str. 6700 zł, 266 str. 6720 zł, 267 str. 6750 zł, 268 str. 6780 zł, 269 str. 6800 zł, 270 str. 6820 zł, 271 str. 6850 zł, 272 str. 6880 zł, 273 str. 6900 zł, 274 str. 6920 zł, 275 str. 6950 zł, 276 str. 6980 zł, 277 str. 7000 zł, 278 str. 7020 zł, 279 str. 7050 zł, 280 str. 7080 zł, 281 str. 7100 zł, 282 str. 7120 zł, 283 str. 7150 zł, 284 str. 7180 zł, 285 str. 7200 zł, 286 str. 7220 zł, 287 str. 7250 zł, 288 str. 7280 zł, 289 str. 7300 zł, 290 str. 7320 zł, 291 str. 7350 zł, 292 str. 7380 zł, 293 str. 7400 zł, 294 str. 7420 zł, 295 str. 7450 zł, 296 str. 7480 zł, 297 str. 7500 zł, 298 str. 7520 zł, 299 str. 7550 zł, 300 str. 7580 zł, 301 str. 7600 zł, 302 str. 7620 zł, 303 str. 7650 zł, 304 str. 7680 zł, 305 str. 7700 zł, 306 str. 7720 zł, 307 str. 7750 zł, 308 str. 7780 zł, 309 str. 7800 zł, 310 str. 7820 zł, 311 str. 7850 zł, 312 str. 7880 zł, 313 str. 7900 zł, 314 str. 7920 zł, 315 str. 7950 zł, 316 str. 7980 zł, 317 str. 8000 zł, 318 str. 8020 zł, 319 str. 8050 zł, 320 str. 8080 zł, 321 str. 8100 zł, 322 str. 8120 zł, 323 str. 8150 zł, 324 str. 8180 zł, 325 str. 8200 zł, 326 str. 8220 zł, 327 str. 8250 zł, 328 str. 8280 zł, 329 str. 8300 zł, 330 str. 8320 zł, 331 str. 8350 zł, 332 str. 8380 zł, 333 str. 8400 zł, 334 str. 8420 zł, 335 str. 8450 zł, 336 str. 8480 zł, 337 str. 8500 zł, 338 str. 8520 zł, 339 str. 8550 zł, 340 str. 8580 zł, 341 str. 8600 zł, 342 str. 8620 zł, 343 str. 8650 zł, 344 str. 8680 zł, 345 str. 8700 zł, 346 str. 8720 zł, 347 str. 8750 zł, 348 str. 8780 zł, 349 str. 8800 zł, 350 str. 8820 zł, 351 str. 8850 zł, 352 str. 8880 zł, 353 str. 8900 zł, 354 str. 8920 zł, 355 str. 8950 zł, 356 str. 8980 zł, 357 str. 9000 zł, 358 str. 9020 zł, 359 str. 9050 zł, 360 str. 9080 zł, 361 str. 9100 zł, 362 str. 9120 zł, 363 str. 9150 zł, 364 str. 9180 zł, 365 str. 9200 zł, 366 str. 9220 zł, 367 str. 9250 zł, 368 str. 9280 zł, 369 str. 9300 zł, 370 str. 9320 zł, 371 str. 9350 zł, 372 str. 9380 zł, 373 str. 9400 zł, 374 str. 9420 zł, 375 str. 9450 zł, 376 str. 9480 zł, 377 str. 9500 zł, 378 str. 9520 zł, 379 str. 9550 zł, 380 str. 9580 zł, 381 str. 9600 zł, 382 str. 9620 zł, 383 str. 9650 zł, 384 str. 9680 zł, 385 str. 9700 zł, 386 str. 9720 zł, 387 str. 9750 zł, 388 str. 9780 zł, 389 str. 9800 zł, 390 str. 9820 zł, 391 str. 9850 zł, 392 str. 9880 zł, 393 str. 9900 zł, 394 str. 9920 zł, 395 str. 9950 zł, 396 str. 9980 zł, 397 str. 10000 zł, 398 str. 10020 zł, 399 str. 10050 zł, 400 str. 10080 zł, 401 str. 10100 zł, 402 str. 10120 zł, 403 str. 10150 zł, 404 str. 10180 zł, 405 str. 10200 zł, 406 str. 10220 zł, 407 str. 10250 zł, 408 str. 10280 zł, 409 str. 10300 zł, 410 str. 10320 zł, 411 str. 10350 zł, 412 str. 10380 zł, 413 str. 10400 zł, 414 str. 10420 zł, 415 str. 10450 zł, 416 str. 10480 zł, 417 str. 10500 zł, 418 str. 10520 zł, 419 str. 10550 zł, 420 str. 10580 zł, 421 str. 10600 zł, 422 str. 10620 zł, 423 str. 10650 zł, 424 str. 10680 zł, 425 str. 10700 zł, 426 str. 10720 zł, 427 str. 10750 zł, 428 str. 10780 zł, 429 str. 10800 zł, 430 str. 10820 zł, 431 str. 10850 zł, 432 str. 10880 zł, 433 str. 10900 zł, 434 str. 10920 zł, 435 str. 10950 zł, 436 str. 10980 zł, 437 str. 11000 zł, 438 str. 11020 zł, 439 str. 11050 zł, 440 str. 11080 zł, 441 str. 11100 zł, 442 str. 11120 zł, 443 str. 11150 zł, 444 str. 11180 zł, 445 str. 11200 zł, 446 str. 11220 zł, 447 str. 11250 zł, 448 str. 11280 zł, 449 str. 11300 zł, 450 str. 11320 zł, 451 str. 11350 zł, 452 str. 11380 zł, 453 str. 11400 zł, 454 str. 11420 zł, 455 str. 11450 zł, 456 str. 11480 zł, 457 str. 11500 zł, 458 str. 11520 zł, 459 str. 11550 zł, 460 str. 11580 zł, 461 str. 11600 zł, 462 str. 11620 zł, 463 str. 11650 zł, 464 str. 11680 zł, 465 str. 11700 zł, 466 str. 11720 zł, 467 str. 11750 zł, 468 str. 11780 zł, 469 str. 11800 zł, 470 str. 11820 zł, 471 str. 11850 zł, 472 str. 11880 zł, 473 str. 11900 zł, 474 str. 11920 zł, 475 str. 11950 zł, 476 str. 11980 zł, 477 str. 12000 zł, 478 str. 12020 zł, 479 str. 12050 zł, 480 str. 12080 zł, 481 str. 12100 zł, 482 str. 12120 zł, 483 str. 12150 zł, 484 str. 12180 zł, 485 str. 12200 zł, 486 str. 12220 zł, 487 str. 12250 zł, 488 str. 12280 zł, 489 str. 12300 zł, 490 str. 12320 zł, 491 str. 12350 zł, 492 str. 12380 zł, 493 str. 12400 zł, 494 str. 12420 zł, 495 str. 12450 zł, 496 str. 12480 zł, 497 str. 12500 zł, 498 str. 12520 zł, 499 str. 12550 zł, 500 str. 12580 zł, 501 str. 12600 zł, 502 str. 12620 zł, 503 str. 12650 zł, 504 str. 12680 zł, 505 str. 12700 zł, 506 str. 12720 zł, 507 str. 12750 zł, 508 str. 12780 zł, 509 str. 12800 zł, 510 str. 12820 zł, 511 str. 12850 zł, 512 str. 12880 zł, 513 str. 12900 zł, 514 str. 12920 zł, 515 str. 12950 zł, 516 str. 12980 zł, 517 str. 13000 zł, 518 str. 13020 zł, 519 str. 13050 zł, 520 str. 13080 zł, 521 str. 13100 zł, 522 str. 13120 zł, 523 str. 13150 zł, 524 str. 13180 zł, 525 str. 13200 zł, 526 str. 13220 zł, 527 str. 13250 zł, 528 str. 13280 zł, 529 str. 13300 zł, 530 str. 13320 zł, 531 str. 13350 zł, 532 str. 13380 zł, 533 str. 13400 zł, 534 str. 13420 zł, 535 str. 13450 zł, 536 str. 13480 zł, 537 str. 13500 zł, 538 str. 13520 zł, 539 str. 13550 zł, 540 str. 13580 zł, 541 str. 13600 zł, 542 str. 13620 zł, 543 str. 13650 zł, 544 str. 13680 zł, 545 str. 13700 zł, 546 str. 13720 zł, 547 str. 13750 zł, 548 str. 13780 zł, 549 str. 13800 zł, 550 str. 13820 zł, 551 str. 13850 zł, 552 str. 13880 zł, 553 str. 13900 zł, 554 str. 13920 zł, 555 str. 13950 zł, 556 str. 13980 zł, 557 str. 14000 zł, 558 str. 14020 zł, 559 str. 14050 zł, 560 str. 14080 zł, 561 str. 14100 zł, 562 str. 14120 zł, 563 str. 14150 zł, 564 str. 14180 zł, 565 str. 14200 zł, 566 str. 14220 zł, 567 str. 14250 zł, 568 str. 14280 zł, 569 str. 14300 zł, 570 str. 14320 zł, 571 str. 14350 zł, 572 str. 14380 zł, 573 str. 14400 zł, 574 str. 14420 zł, 575 str. 14450 zł, 576 str. 14480 zł, 577 str. 14500 zł, 578 str. 14520 zł, 579 str. 14550 zł, 580 str. 14580 zł, 581 str. 14600 zł, 582 str. 14620 zł, 583 str. 14650 zł, 584 str. 14680 zł, 585 str. 14700 zł, 586 str. 14720 zł, 587 str. 14750 zł, 588 str. 14780 zł, 589 str. 14800 zł, 590 str. 14820 zł, 591 str. 14850 zł, 592 str. 14880 zł, 593 str. 14900 zł, 594 str. 14920 zł, 595 str. 14950 zł, 596 str. 14980 zł, 597 str. 15000 zł, 598 str. 15020 zł, 599 str. 15050 zł, 600 str. 15080 zł, 601 str. 15100 zł, 602 str. 15120 zł, 603 str. 15150 zł, 604 str. 15180 zł, 605 str. 15200 zł, 606 str. 15220 zł, 607 str. 15250 zł, 608 str. 15280 zł, 609 str. 15300 zł, 610 str. 15320 zł, 611 str. 15350 zł, 612 str. 15380 zł, 613 str. 15400 zł, 614 str. 15420 zł, 615 str. 15450 zł, 616 str. 15480 zł, 617 str. 15500 zł, 618 str. 15520 zł, 619 str. 15550 zł, 620 str. 15580 zł, 621 str. 15600 zł, 622 str. 15620 zł, 623 str. 15650 zł, 624 str. 15680 zł, 625 str. 15700 zł, 626 str. 15720 zł, 627 str. 15750 zł, 628 str. 15780 zł, 629 str. 15800 zł, 630 str. 15820 zł, 631 str. 15850 zł, 632 str. 15880 zł, 633 str. 15900 zł, 634 str. 15920 zł, 635 str. 15950 zł, 636 str. 15980 zł, 637 str. 16000 zł, 638 str. 16020 zł, 639 str. 16050 zł, 640 str. 16080 zł, 641 str. 16100 zł, 642 str. 16120 zł, 643 str. 16150 zł, 644 str. 16180 zł, 645 str. 16200 zł, 646 str. 16220 zł, 647 str. 16250 zł, 648 str. 16280 zł, 649 str. 16300 zł, 650 str. 16320 zł, 651 str. 16350 zł, 652 str. 16380 zł, 653 str. 16400 zł, 654 str. 16420 zł, 655 str. 16450 zł, 656 str. 16480 zł, 657 str. 16500 zł, 658 str. 16520 zł, 659 str. 16550 zł, 660 str. 16580 zł, 661 str. 16600 zł, 662 str. 16620 zł, 663 str. 16650 zł, 664 str. 16680 zł, 665 str. 16700 zł, 666 str. 16720 zł, 667 str. 16750 zł, 668 str. 16780 zł, 669 str. 16800 zł, 670 str. 16820 zł, 671 str. 16850 zł, 672 str. 16880 zł, 673 str. 16900 zł, 674 str. 16920 zł, 675 str. 16950 zł, 676 str. 16980 zł, 677 str. 17000 zł, 678 str. 17020 zł, 679 str. 17050 zł, 680 str. 17080 zł, 681 str. 17100 zł, 682 str. 17120 zł, 683 str. 17150 zł, 684 str. 17180 zł, 685 str. 17

Oczekiwanie na miarę jubileuszu

Klub Sportowy Sokół Piła nie należy do sportowych starszaków stolicy województwa. Dawno też minął mu wiek młodości, nie posiadającego doświadczeń oraz dorobku. Od 1958 roku datuje się działalność Sokola, którego reprezentanci przysporzyli wiele splendoru sportowej historii miasta, województwa, a także kraju.

Pięściarze Sokola byli pierwszymi, którzy podbijając krajowe areny popularyzowali nazwę klubu oraz miasta. Blisko 20-letnie występy na II-ligowych ringach całej Polski, liczne medale mistrzostw okręgu poznańskiego oraz krajowych championatów, pamiętne mecze w drużynowych rozgrywkach o Puchar Polski sprawiły, że grono sympatyków tej dyscypliny sportu, zawsze miało liczne szeregi.

Tłuste lata miała nieistniejąca dziś w Sokole sekcja piłkarska. Zwycięstwa różnicą dwudziestu kilku bramek w rozgrywkach klasy B zapoczątkowały drogę do III ligi oraz historycznych już dziś bojów z I-ligowym Zagłębiem Sosnowiec w rozgrywkach o Puchar Polski. To były czasy...

Z owych czasów KS Sokół po dzień dzisiejszy posiada tylko sekcję bokserską, której zbytnio nie wiedz się. Pięściarze są w trakcie trzeciej kolejnej próby powrotu do grona II-ligowców, ale zadanie to wcale nie będzie łatwe. A przydałby się taki prezent na przypadające w 1988 roku 30-lecie klubu. Na awans pięściarzy liczą klubowe kierownictwo, marzą o nim zapewne sami zawodnicy. Znajdujący się aktualnie w kadrze Andrzej Dmistrak — Jarosław Kuczyński i Mirosław Miller nie stanowią gwarancji powrotu do II ligi. Do tego potrzebny jest cały zespół, w miarę wyrównany i bez słabych punktów. Także szkolenie nie należy ostatnio do najmocniejszych stron działalności w sekcji bokserskiej seniorów. Potrzebna pomoc od piłkarskich zakładów pracy ciągle jest teorią, a kontakt zalóg Piły z boksem kończy się niestety na uczestniczeniu w pięściarskich meczach.

Od wielu już lat w krajowej elicie znajdują się strzelcy piłkarskiego klubu. Dyscyplina nie ciesząca się niestety popularnością przynosi największe sukcesy klubowi z Piły. Ilona Glyda wygrała znaczące zawody międzynarodowe, a corocznie do kolekcji klubowych trofeów przybywa kilka krążków z mistrzostw Polski we wszystkich ka-

tegoriach wiekowych. Strzelcy śrutowi znajdują się ciągle w sferze zainteresowań szkoleniowców Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego. Mimo nawalu różnych zajęć młodzież garnie się do strzelectwa, którego rozwojem zainteresowane są także władze klubu. Przed nimi w najbliższych miesiącach dodatkowe, trudne zadania związane z rozbudową i modernizacją bazy strzeleckiej, areny przysiorocznym XV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki zwrócił się z prośbą o ten, cel środków finansowych i w rezultacie doszło do spiętrzenia wielu prac. Przed kolejnym lipcowym świętem muszą one być zakończone. Wzbogaci się pilskie Centrum Strzelectwa o nowe strzelni-

ce, które powiększą bazę szkoleniową dla nowych szeregów przyszłych mistrzów o „sokolim” oku.

Podczas imprez organizowanych przez KS Sokół, najwięcej publiczności ścigały dotychczas występy pięściarzy. Groźnym konkurentem dla ich mogą stać się w najbliższej przyszłości siatkarki. Nie od dziś wiadomo, że żeński zespół Sokola po trzech kolejnych próbach zdobył upragnioną II ligę. Od kilku sezonów w sekcji tej prowadzona jest solidna praca szkoleniowa, znaną siatkówkę na poziomie wyczynowym. Trzydniowy pobyt w Piile szkoleniowca Krzysztofa Lewandowskiego wiąże się z faktami historycznymi dla klubu i miasta. Dzięki „niespokojnej duszy” tego trenera po raz pierwszy odbył się w mieście nad Gwdą finał Pucharu Polski w piłce siatkowej kobiet, po raz pierwszy doszło do międzypaństwowego meczu kobiecej reprezentacji Polski z czołowym zespołem świata — Brazylią. Na pilskim parkiecie gościliśmy ponadto znane zespoły krajowe, zaglądali do naszego miasta sternicy krajowej siat-

EUGENIUSZ MIKUSZEWSKI

kówki. Już trzecia zawodniczka Sokola trafiła do kadry narodowej. 7 listopada br. zabrzmią po raz pierwszy gwizdki sędziów zwisające rozpoczęcie meczu o mistrzostwo II ligi kobiet między Sokolem Piła i Startem Gdynia. Czy o taką stawkę pilskie siatkarki będą ubiegały się dłużej niż przez jeden sezon? Nadzieje na dłuższy pobyt w II-ligowym towarzystwie wiąże z siatkarkami sympatyki tego sportu oraz kierownictwo klubu. Ono oraz miejskie i wojewódzkie władze stworzyły warunki i atmosferę na miarę II-ligowych potrzeb. Reszta będzie zależała od samych zawodniczek.

Z pewnością będą one chciały godnie uczcić 30-lecie swojego klubu, z którym wiązały własne życie. Jeśli podobnie postąpią pięściarze wybór imprez o II-ligowe punkty będzie większy, a przyszłoroczny jubileusz Klubu Sportowego Sokół odbywać się będzie w szampańskich nastrojach i na miarę oczekiwania coraz liczniejszego grona sympatyków boks, piłki siatkowej i wierzymy, że także strzelectwa.



Z dwóch powodów było to historyczne wydarzenie. Po raz pierwszy Piła posiada w II lidze grę zespołową, a stało się to za sprawą siatkarek Sokola (na zdjęciu wraz z działaczami klubowymi). Po raz pierwszy też w 11-letniej historii województwa sportowców podejmował wojewoda pilski.

Fot. Eugeniusz Mikuszewski

Spartakiadowa

Piła

W lipcu 1988 roku podczas XV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, nasze województwo gościć będzie młodych sportowców z całej Polski. Organizację igrzysk przyznał Pile Główny Komitet Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki w październiku 1986 roku. W następstwie tej decyzji powołano na szczeblu wojewódzkim Komitet Koordynacyjny XV OSM na czele którego stanął wojewoda pilski. Przy Komitecie powołano biuro organizacyjne i specjalistyczne komisje, które zajmują się pracami związanymi z przygotowaniem i przeprowadzeniem spartakiady.

Ze względu na wymogi techniczne i brak na terenie województwa obiektów sportowych niemożliwe jest przeprowadzenie finałów w wioślarstwie, kolarstwie torowym, piłce wodnej, które odbędą się w Szczecinie oraz skokach do wody — w Poznaniu. Natomiast pozostałe dyscypliny sportu będą rozgrywane w następujących miejscowościach naszego regionu: w Piile (lekkoatletyka, strzelectwo, tenis ziemny, trójbój), w Chodzieży (piłka nożna), Czarnkowie (piłka nożna i pływanie), Wałczu (kajakarstwo i hokej na trawie), Złotowie (kolarstwo), Wągrowcu (fuznictwo i szachy), Mirosławcu (żeglarsstwo na jeziorze Betyń), w Budzynie (piłka nożna), Wronkach (jeździectwo).

Łącznie w 15 dyscyplinach startować będzie około 5 200 zawodniczek i zawodników.

W celu sprawnego przeprowa-

dzenia spartakiady prowadzone są prace modernizacyjne obiektów sportowych. Między innymi w Piile remontowany jest stadion przy ul. Mickiewicza oraz przy ul. Okrzei. Trwa rozbudowa Centrum Strzelectwa Sportowego oraz budowa kompleksu kortów tenisowych przy ul. Kossaka.

Również w innych miejscowościach trwają prace remontowe obiektów sportowych. W Wałczu budowany jest tor kajakowy, w Chodzieży, Budzynie, Trzciance, Starej Łubiance i Czarnkowie modernizowane są stadiony.

Oprócz organizatorów do spartakiady przygotowują się sportowcy naszego województwa. W uzgodnieniu z okręgowymi związkami sportowymi oraz klubami, Wojewódzka Federacja Sportu opracowała plan przygotowań reprezentacji województwa do startu w XV OSM.

Do kadry wojewódzkiej zostało



Fot. Eugeniusz Mikuszewski

powołanych 375 zawodniczek i zawodników w 20 dyscyplinach sportu. Jakże osiągną wyniki i jaka będzie rywalizacja? Z tym poczekajmy do przyszłego roku! Miejmy

jednak nadzieję, że osiągną oni dobre rezultaty; jak i to, że równie udana będzie spartakiada i organizacja tych nie powtarzalnych igrzysk młodzieży.

Witolda Lassoty oraz przedstawicieli wojewódzkich i miejskich władz polityczno-administracyjnych. Referaty prezentowali: doc.dr Barbara Szacka, dr Marian Drozdowski, doc.dr Zbigniew Wójcik, ppłk Gwidon Misiak.

Udostępnienie zwiedzającym po modernizacji (opr.dr Tadeusz Jakubiak) Muzeum Stanisława Staszica.

W klubie MPIK pierwsza prezentacja bogatych zbiorów Muzeum Okręgowego w Piile (meble, porcelana, malarstwo, medalierstwo i numizmatyka).

35-lecie muzealnictwa pilskiego — skromna uroczystość w Klubie Seniora, podczas której podziękowania nestorce muzealnictwa Stefani Porbadnik (30 lat w Piile) złożyli m.in. sekretarz KW PZPR Jan Śnioszek, dyr.wydz. kultury i sztuki UW Stanisław Żelaźniewicz, w imieniu MK SD Andrzej Milczyński (medal pamiątkowy uchwalenia Konstytucji 3 Maja).

14 — przebywał przewodniczący CK SD, wiceprzewodniczący Rady Państwa Tadeusz Witold Młyńczak, który w siedzibie WK SD spotkał się z I sekretarzem KW PZPR Michałem Niedzwiedziem, prezesem WK ZSL Eugeniuszem Jaryszem, przewodniczącym WK SD Alfredem Jeske, przewodniczącym WRN Telesforem Meszyńskim i Jackiem Stróżyskim, wicewojewodą Januszem Paluchowskim. Dostojny gość zwiedził Muzeum St. Staszica i złożył kwiaty pod pomnikiem wielkiego pilanina.

Ważniejsze wydarzenia roku 1986

CZERWIEC

Pierwsze w Piile zawody konne w skokach przez przeszkodę na stadionie „Gwardii” (udział 50 jeźdźców).

DAR SERCA — losowanie wielkiej loterii fantowej RM PRON, z której dochód przeznaczony na pomnożenie środków na koncie Narodowego Funduszu Pomocy Szkole w Piile.

LIPIEC

Pierwsze po zarejestrowaniu posiedzenie robocze Towarzystwa Naukowego im.Stanisława Staszica, którego prezesem jest dr Ryszard Gumowski. Praca koncentrować się będzie w trzech zespołach: humanistycznym, technicznym i przyrodniczym.

22 — kolejne wydanie jednodniówki TMMP „Piła Mówi”

SIERPIEŃ

Harczerzy polskich i pionierów z NRD odpoczywających w Zdbicach odwiedził przewodniczący Rady Główniej Przyjaciół Harcerstwa, członek Biura Politycznego KC PZPR, gen. armii Florian Siwicki.

W Piile przebywała delegacja Mongolskiej Republiki Ludowej z ministrem kultury tego kraju Budm Sumją.

WRZESIEŃ

1 — inauguracja roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 3 im. Jana. W części artystycznej wystąpiły zespoły działające przy MDK.

Przepelnienie szkół podstawowych spowodowało decyzję dowożenia autobusami komunikacji miejskiej uczniów klas I-III zamieszkałych na Podlasiu do SP nr 1, a z „Jadwizyna” do SP nr 7 i 9.

Szlify oficerskie otrzymali na pl. St. Staszica asolwenci WOSS. Aktu dokonał wiceminister obrony narodowej gen. broni Zbigniew Nowak.

20-24 DNI PIŁY rozpoczęły się barwnym korowodem młodzieży i występami zespołów artystycznych na ul. Świerczewskiego. Rozpoczął się też V Jarmark Pilski, zorganizowany przez PDK, podczas którego handlowano na kiermaszach, a także odbywały się każdego dnia ciekawe imprezy kulturalne (wykonawcy z kraju i z zagranicy). Odbyło się Spotkanie Pokoleń — tym razem władze miasta i zarząd TMMP spotkali się z działaczami społeczno-politycznymi Piły. Podziękowano za pracę prezydentowi Marianowi Samosiukowi, który poinformował zebranych o zamiarze przejścia na emeryturę.

Za sprawą badań naukowych dr. Zdzisława Pędziwiatra, ordynatora szpitala wojewódzkiego w Piile, odbyła się I Krajowa Konferencja Naukowa Interdyscyplinarnego Klubu Rhinologów, którego wspomniany jest pierwszym prezesem, a siedzibą gród Staszica.

PAŹDZIERNIK

... Z udziałem uczniów zamieszkałych na osiedlu „Jadwizyn”, w obecności władz wojewódzkich miejskich dokonane zostało wmurowanie aktu erekcyjnego pod szkołę podstawową przy ul. Łącznej. Wykonawcą obiektu jest Kombinat Budowlany.

Dni Kultury NRD — odbył się w PDK koncert zespołów i solistów ze Schwerina i Piły.

LISTOPAD

7 — zmarł wiceprezydent Ryszard Kowalewski. Działacz młodzieżowy, partyjny i państwowy, a przede wszystkim dobry człowiek, oddany bez reszty swojej pracy zawodowej... Jego pogrzeb stał się prawdziwą manifestacją niezliczonej rzeszy przyjaciół.

Sesja popularnonaukowa „Życie i działalność Stanisława Staszica na tle epoki”, zorganizowana przez działaczy Stronnictwa Demokratycznego w Piile (referaty: S. Porbadnik i M. Mędlowski).

Podczas Sesji MRN radni zajmowali się perspektywami rozwoju usług, a także wybrali nowym prezydentem Lucjana Szutkowskiego (57 głosów za, 10 przeciw).

Pierwszy w powojennej Piile koncert symfoniczny z udziałem orkiestry Filharmonii Poznańskiej pod dyrykcją Renarda Czajkowskiego i skrzypaczki japońskiej Hiroko Suzuki, która wykonała koncert fis-moll Henryka Wieniawskiego.

GRUDZIEŃ

Po raz 30 załoga „Pilskich Poszukiwań Nafty i Gazu” obchodziła Dzień Górnik. Prócz uroczystej akademii i tradycyjnego balu barbońkowego, w kuluarach PDK czynna była wystawa obrazująca działalność eksploracyjną pilskich wiertników na terenie północno-zachodniej Polski.

22 — oficjalne otwarcie krytej pływalni „Wodnik przy ul. Kossaka. Pierwsi pilanie wykupali się jednak dopiero w nowym roku...

Wybrał i opracował:
ANDRZEJ MILCZYŃSKI

Ze szkicownikiem po Pile...

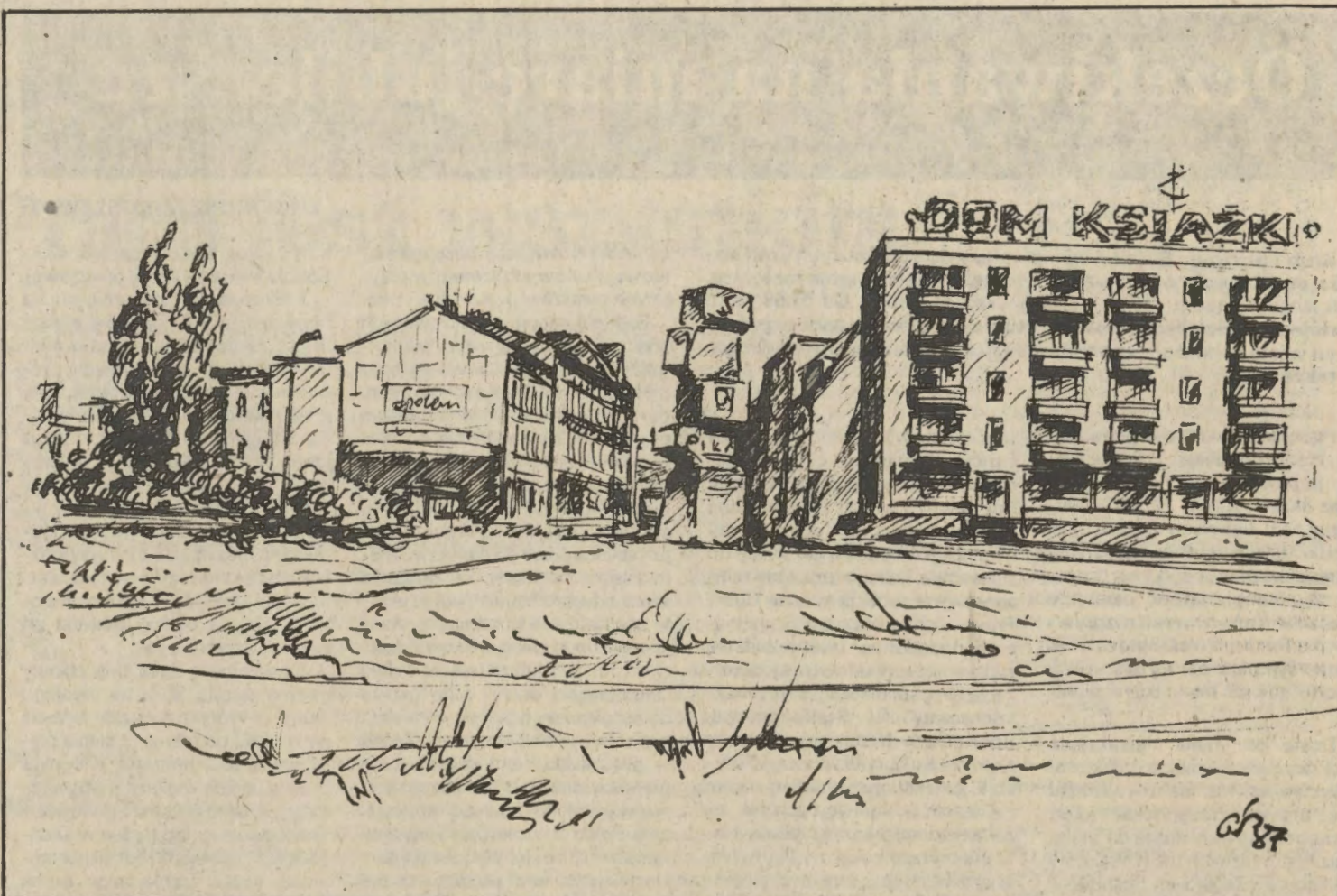
...zajrzałem na plac PPR. Miejsce to jest komunikacyjnym węzłem miasta. Zbiegają się tam główne arterie, stąd krok do domów handlowych, targowiska, dworca kolejowego i PKS. Na placu tym krzyżują się też trasy autobusów miejskich.

Plac PPR przez ostatnie dziesięciolecie wielokrotnie zmieniał swe oblicze. W latach sześćdziesiątych miał kształt ronda, potem po zbudowaniu trasy przelotowej północ-południe, przecinającej centrum Piły, przybrał formę obecną: skwery w kształcie trójkąta.

W centralnym miejscu tego placu położony jest pomnik, wykonany z wapienia pińczowskiego przez Józefa Kopczyńskiego. Artysta rzeźbiarz ozdobił go reliefami symbolizującymi miasto i upamiętniającymi działalność Związku Polaków w Niemczech oraz PPR. Pomnik ten, pięciometrowej wysokości, odsłonięty został 22 lipca 1964 roku i nadal jest charakterystycznym elementem placu. Nie przytłumiły go nawet okalające od zachodniej strony wieżowce, jak też — po przeciwnej stronie — zwarta zabudowa z wyróżniającym się wśród niej gmachem „Domu Książki”.

Nie zagospodarowana jest jeszcze północna strona placu. Plany rozwoju miasta przewidują jednak poprowadzenie tamtędy nowej trasy, omijającej ciasną ulicę Bieruta. Sam zaś plac — tak jak był i jest — pozostanie „otwartą bramą” i wizytówką śródmieścia Piły.

Tekst i rysunek:
ANDRZEJ ŚWIĄTEK



Niektórzy uważają, że stolica naszego województwa jest bardzo ładnym miastem. Wśród nich jest wielu przejeżdżających tylko przez Piłę. Nietrudno dziwić się takim opiniom, wszak z okien samochodu wiele rzeczy

wygląda ładnie, wręcz efektownie. Widzi się przecież tylko fasady, trudno zauważyć szczegóły, czasami wstydlive. Wprawdzie z lotu ptaka wszystko wygląda jeszcze ładniej, ale ostatecznie pasażerów helikopterów nie spo-



Z lotu ptaka wszystko wygląda jeszcze ładniej.

Fot. Ryszard Janicki

Na ostatni guzik

tyka się aż tak często, by ich zdanie miało zaważyć na ogólnej ocenie wyglądu miasta.

Wracając zatem na ziemię, Piła może się podobać. Na pierwszy rzut oka jest kolorowa (choć już nie tak jak 6-7 lat temu), przestronna, czysta, zadbana. Kolorowe elewacje jeszcze siłą rozpędu jakoś trzymają fason. Zieleni miejska od późnej wiosny do wczesnej jesieni jest naprawdę zielona. Jednym słowem jest sympatycznie. Ale...

Zawsze musi być „ale”? Chyba musi. Taka nasza natura, że rzadko dopinamy wszystko na ostatni guzik. Tak jakby nam siła i ochoty brakowało na metr przed metą, albo jakby dokończenie roboty było zbędnym grzebaniem się w drobiazgach.

A jeśli już zdarzy nam się ten ostatni guzik zapiąć, to (żeby tradycji stało się zadość) dumni, że udało się cel osiągnąć pozostawiamy nasze dzieło własnemu losowi.

Piła też niestety jest ofiarą tej ułomności. Najwydźwiecześniejszym przykładem do rozważań na ten temat jest otwarty niedawno hotel „Rodło”. Jeszcze dobrze nie stanął, a już obrósł w pokaźną literaturę. Nie wypada i teraz pominąć tak godnego uwagi obiektu. Otóż, wbrew opiniom malkontentów, jest to hotel bardzo elegancki i na wysokim poziomie (przynajmniej jak na nasze możliwości). Ale byłoby jeszcze bardziej elegancko, gdyby i tu nie zabrakło rozpędu na dotarcie do mety; gdyby murek wokół hotelu nie straszył żywym betonem, tęskniącym za klockami z piaskowca; gdyby bar szybkiej obsługi i cukiernia nie były neonowymi napisami bez pokrycia itd.

W kawiarni „Teatralna”, która ma renomę

jednej z lepszych w mieście i zdobywa laury w różnych konkursach gastronomicznych, podaje się jakąś dziwnie lurową kawę, a czerwone wino nalewa się do koniakowych kieliszków. Czepiam się drobiazgów? Oczywiście, ale renowa zobowiązuje.

A jeśli nie drobiazgi, to proszę, jest coś cięższego kalibru. Ostatnio w Piłę mamy bardzo dużo utrudnień: komunikacyjnych objazdy, zmiany organizacji ruchu. Jest tak m.in. przy przejeździe przez most Chrobrego. Jest to oczywiście zrozumiałe, bo jakże inaczej remontować most? W porządku, ale jakie musiały być „niedoróbki”, przy budowie i jak nieskuteczna konserwacja, skoro po dziesięciu latach eksploatacji konieczny jest gruntowny remont tego obiektu?

I jeszcze przykład z innej działości. Szefowie Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej zapowiadali od kilku lat uruchomienie szybkiej linii autobusowej łączącej Jadwiżyn bezpośrednio z centrum miasta i z cmentarzem przy ul. Motylewskiej. Po latach zapowiedzi i obietnic, wreszcie słowa dotrzymano i w czerwcu tego roku rozpoczęła swój żywot linia nr 12. Mieszkańcy byli bardzo zadowoleni i chętnie z tej linii korzystali. Ale żeby radość nie była zbyt wielka, już w sierpniu większość kursów tej linii zlikwidowano, ograniczając je tylko do godzin szczytowych.

Więcej przykładów nie podam, każdy przecież może dodać swoje. Zresztą i tak niektórzy nawet tego minifolietonu nie doczytają do końca. Z przyzwyczajenia, do niedopinia ostatni guzików.

MAŁGORZATA LINETTEJ

KRZYŻÓWKA

(Z HASŁEM)

Po rozwiązaniu krzyżówki litery w kratkach ponumerowanych w prawym dolnym rogu należy uporządkować według niżej podanego szyfru i odczytać hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie zadania.

POZIOMO:

1. potocznie — szkoła przygotowująca do pracy w handlu, 6. przewodzi innym, 9. prowincja w pn. Grecji, 10. po eksplozji bomby, 11. samce w pasie, 14. kostium plażowy, 18. napój dla noworodka, 20. niezdolność do odczuwania wzruszeń, 22. ruszałka pawik, wstęgówka jesionka i kratkowiec, 24. złoża wyschłych ekskrementów ptaków, używane jako nawóz, 27. przód budynku, 30. dolna część doryckiej głowicy o kształcie podobnym do spłaszczonej poduszki, 33. określenie kogoś, nie precyzowanego bliżej, 34. z niego olej rycynowy, 35. ogólne koloryty, np. obrazów, 36. odmiana gipsu, 37. kocha na scenie.

PIONOWO:

1. obrót towarów polegający na kupnię — sprzedaży, 2. ścisk, ciżba, 3. wykaz, 4. chroniony ptak o żółtym upierzeniu i dźwięcznym śpiewie, 5. Indianin Ameryki Pn., 6. prawicowy polityk indonezyjski; był wiceprezydentem (1950-

-56) i premierem (1949-50) Indonezji, 7. gatunek antylopy, 8. przepływa przez Frankfurt, 12. jeden z synów Uranosa i Gai lub mocarz, 13. podświadome lub nieświadome wyobrażenie określonej osoby, 15. ratunek, wsparcie, 16. ruchome części skrzydeł samolotu, 17. jednostka długości, 19. największa jednostka czasu, 21. warzywo, 23. rzeczoznawca, biegły, 25. rzecz niepowtarzalna, 26. zasłużony przedstawiciel jakiejś grupy ludzi, 27. wesolny utwór sceniczny, 28. prawo swobodnego wyboru obywatelstwa w wyniku cesji części terytorium kraju, 29. jednolite nadrukowane jasną farbą tło, na którym się drukuje ciemną farbą tekst, 31. związek kupców w Europie średniowiecznej, mający na celu uzyskiwanie przywilejów w handlu, 32. miasto uzdrowiskowe nad Morzem Śródziemnym.

SZYFR: 1-2-3-4-5-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-6-22-23-24-25-26-27-12-28-29-1-30-31-32-1-33-34-35-36-1-37-38-39-40.

CEZ

Pomiędzy Czytelników, którzy do 15 października br. nadesłali pod adresem Towarzystwa Miłośników Miasta Piły, Pl. Staszica 1, 64-920 Piła, prawidłowe rozwiązanie (wystarczy samo hasło), rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe o łącznej wartości 50 000 zł.

